



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Lasy, stawy
i cenne zabytki
| s. 6



Dziesięcioletnie SAP
stawia na różnorodność
| s. 7



Drugi oddech
Śląskoostrawskiego Zamku
| s. 8



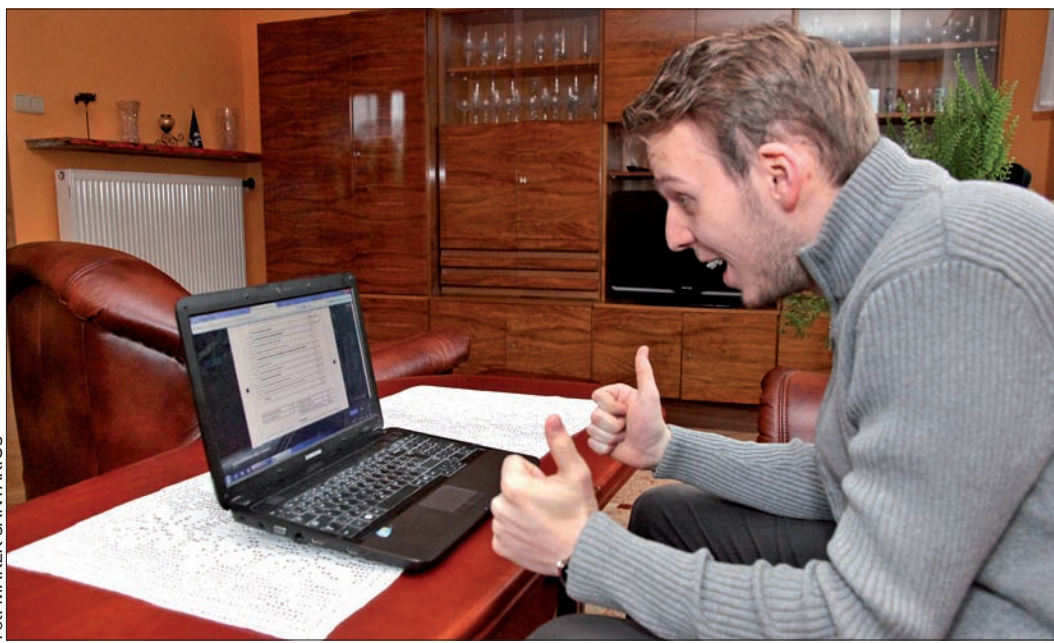
Co czwarty nie zdał – ale nie u nas

WYDARZENIE: Ministerstwo Szkolnictwa RC w czwartek oficjalnie ogłosiło wyniki państwowych matur pisemnych. Najlepiej wypadły testy z języka czeskiego, najgorzej z matematyki, gdzie co czwarta osoba nie zdała. W Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania i Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie nie było natomiast problemów z tym przedmiotem.

Roman Rozbrój z napięciem otwierał w czwartek swoją skrzynkę e-mailową. Czekają tam na niego wyniki testów dydaktycznych. Niepokój szybko zastąpiła radość. – Zarówno język czeski, jak i angielski, zdałem na jedynkę. Wyniki otrzymaliśmy co prawda w procentach, lecz na stronie internetowej poświęconej nowym maturom można znaleźć plik z informacjami, jakim przedziałom w procentach odpowiada jaki stopień – uczeń klasy IVC Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie podzielił się pomyslną wiadomością z „Głosem Ludu”. Wierzy, że w poniedziałek pomyslnie zda ustne egzaminy z języka polskiego, czeskiego, niemieckiego oraz angielskiego i że będzie mógł rozpocząć studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Pradze.

Wszyscy maturzyści pisali obowiązkowo maturę państwową z języka czeskiego oraz, według wyboru, z matematyki lub języka obcego. W skali całego kraju najczęściej wybierany był angielski, który zdało 39,5 tys. uczniów, najrzadziej francuski i hiszpański (z każdego niespełna 200). Większość wyników uczniowie i szkoły otrzymali już w czwartek, w piątek doszły jeszcze oceny prac stylistycznych z języka obcego. – W naszej szkole matury pisemne wypadły bardzo dobrze. Zdali wszyscy – zarówno z języka czeskiego i obcego, jak i matematyki. Udało się nie tylko tegorocznym maturzystom, ale również tym, którzy poprawiali nieudany egzamin z ub. roku – powiedziała Krystyna Bonček, dyrektorka Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie. W „handlowce” mniej więcej połowa uczniów wybrała matematykę, połowa język obcy, z lekką tylko przewagą języka.

Bardzo dobre były również wyniki w Gimnazjum Polskim. – Wszyscy piszący z matematyki i języka angielskiego zdali, z językiem czeskim nie



Fot. MAREK SANTARIUS

Roman Rozbrój z Czeskiego Cieszyna cieszy się z wyników pisemnej matury państwowej.

poradził sobie jeden uczeń – powiedział redakcji dyrektor Andrzej Bizoń.

Minister oświaty Marcel Chládek, podsumowując matury pisemne w skali całego kraju, nie był szczególnie zachwycony. Pochwalił przebieg testów dydaktycznych, które po raz pierwszy odbyły się bez poważniejszych problemów, niepokoiły go natomiast wyniki – zwłaszcza z matematyki.

– Matematykę zdało tylko 75,9 proc. uczniów (w ub. roku 79,5 – przyp. red.). To alarmujący wynik. Ostatnia analiza ujawniła nawet nieznaną do podstawowych zasad zapisywania rozwiązań oraz brak zdolności do logicznego myślenia wśród uczniów – mówił na czwartkowej konferencji pras-

owej, dodając, że ministerstwo przygotowuje kilka zmian, które mają podnieść poziom nauczania matematyki. Będą obejmowały zarówno lepsze przygotowanie przyszłych nauczycieli na wydziałach pedagogicznych, jak i zmiany w nauczaniu przedmiotu w szkołach podstawowych. – Dopiero potem będziemy mogli rozmawiać o obowiązkowej maturze z matematyki, którą przewidujemy na 2020 rok – powiedział Chládek.

Nieco gorsze niż w zeszłym roku były również wyniki matury pisemnej z języków. Z czeskiego zdało 97,3 proc. maturzystów (w ub. roku 98,1), a z języka obcego 96,4 (97,4).

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

SCHWARZENBERG Z POLSKIM ORDEREM

Karel Schwarzenberg odznaczony został w czwartek Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Przewodniczącemu Komisji Spraw Zagranicznych Izby Poselskiej i byłemu ministrowi spraw zagranicznych Republiki Czeskiej odznaczenie wręczył w Warszawie szef polskiego MSZ, Radosław Sikorski.

– Jako mąż stanu traktował pan stosunki polsko-czeskie priorytetowo. Jako przyjaciel, zawsze był pan otwarty na dialog i gotowy wzmacniać więzi pomiędzy naszymi narodami i krajami – podkreślił szef polskiej dyplomacji podczas uroczystości wręczenia odznaczenia. Minister Sikorski wskazał na zasługi Karla Schwarzenberga w działalności na rzecz praw człowieka, wspieranie emigrantów, czechosłowackich dysydentów i wszystkich tych, którzy przeciwstawiali się totalitaryzmowi.

Krzyż Wielki Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej to najwyższe odznaczenie przyznawane cudzoziemcom i obywatelom polskim stale zamieszkałym za granicą, którzy swą działalnością wnieśli wybitny wkład we współpracę międzynarodową oraz współpracę łączącą Republikę Polską z innymi państwami i narodami.

Karel Schwarzenberg od lat 60. działał na rzecz obrony praw człowieka oraz demokracji. Po stłumieniu w 1968 roku Praskiej Wiosny wspierał czechosłowackich emigrantów i dysydentów. W latach 1984-1990 pełnił funkcję przewodniczącego Międzynarodowego Helsińskiego Komitetu Praw Człowieka. W latach 2007-2009 był ministrem spraw zagranicznych, a od 2010 do 2013 roku był jednocześnie szefem dyplomacji i pierwszym wicepremierem rządu. W 2008 wspólnie z ministrem Sikorskim zainicjowali utworzenie Forum Polsko-Czeskiego. (ep)

POGODA

sobota niedziela
poniedziałek



dzień: 13 do 17 °C
noc: 12 do 10 °C
wiatr: 2-4 m/s



dzień: 15 do 20 °C
noc: 14 do 10 °C
wiatr: 3-5 m/s

REKLAMA

Sezon na szparagi rozpoczęty! Daj się zaprosić na menu z tym świeżym składnikiem-afrodyzjakiem.

festiwal szparagów w restauracji Moderna
piątek 23. - niedziela 25. 5. | rezerwacja pod nr. tel.: 595 530 630
www.hotelvitality.cz

CL-030

badminton w hali
4 korty do dyspozycji od poniedziałku do niedzieli

promocja 150,- Kč / 1 godz. / 1 kort
wykorzystaj BENE-FITY

kompleks sportowy VITALITY Wędrzynia
tel.: 736 626 848 | www.vitalityslesko.cz

CL-027

okna i drzwi - PCV, aluminium, drewno

- kompleksowa realizacja wymiany okien • docieplenie elewacji •
- oferujemy bramy garażowe • ogrodzenia zimowe • parapety •
- żaluzje • moskitiery • rolety • plisy i inne dodatki

GWARANCJA JAKOŚCI

nám. Svobody 526, Třinec
KD Trisia, a.s., vchod od ul. Nálepky
tel.: +420 558 989 309, +420 775 720 874
email: okna@niedoba.cz • www.niedoba.cz

CL-162

Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU«! Tel. 775 700 896

Płaćcie dużo za lekarstwa?

Tylko u nas **50 % rabatu** na **dopłatę za lekarstwo** na receptę.

Adres: Jablunkowska 2041, Czeski Cieszyń
Telefon: +420 558 711 902
E-mail: info@lekarna-tesin.cz
E-shop: www.best-lekarna.cz

APTEKA SILESIA

* Płatí pro výdej léků na recept, hrazených z veřejného zdravotního pojištění.

CL-206



KRÓTKO

PRZED
JUBILEUSZEM

NAWSIE (kor) – Mieszkańcy już wkrótce będą świętować 230-lecie szkolnictwa polskiego w tej wsi. Urodziny szkoły, a zarazem 85. rocznicę powstania polskiego przedszkola, uczniowie i ich nauczyciele uczczą przedstawieniem „O dobrej Hance i złej Marynce”. Będzie je można obejrzeć w nawiejskim Domu PZKO im. Jury spod Grónia w piątek 23 maja o godz. 16.00.

* * *

WSPARCIE
Z WOJEWÓDZTWA

JABŁONKÓW (kor) – Miasto otrzyma 40 tys. koron z budżetu województwa na remont pomnika ofiar II wojny światowej, który stoi na placu za nowszym budynkiem Urzędu Miasta. Dotacja została przyznana w ramach wojewódzkiego programu utrzymania grobów i cmentarzy wojennych. Z kolei jabłonkowska jednostka ochotniczej straży pożarnej otrzyma ze stolicy regionu na swoją działalność zastrzyk w wysokości 120 tys. koron.

* * *

KWESTA
POD CHMURKĄ

REGION (kor) – Deszcz przeszkadzał w tym roku wolontariuszom w żółtych koszulkach kwestującym w ramach dorocznej kwesty organizowanej w ramach Czeskiego Dnia Walki z Rakiem. Trudno im było sprzedawać symboliczne żółte nagietki przechodniom na ulicach, często więc zaglądali do różnych urzędów, instytucji, sklepów. Niemniej udało im się dotrzeć do ludzi dobrej woli, którzy za żółte kwiaty płacili nawet więcej, niż oczekiwane przez wolontariuszy 20 koron. Przypomnijmy, że zebrane pieniądze są przeznaczone na profilaktykę chorób nowotworowych i niesienie pomocy pacjentom onkologicznym.

* * *

NA SPRZEDAŻ

OSTRAWA (ep) – Jedną z architektonicznych perełek miasta, sześciopiętrowy budynek ma Rynku Edwarda Beneša, właśnie wystawiono na sprzedaż za 55 mln koron. W powstałym w latach 30. XX wieku budynku architekta Karla Kotasa od początku swoją siedzibę miał bank. W poniedziałek ten wyprowadza się stamtąd do Nowej Karoliny. Jest już chętny kupiec, równocześnie pojawił się też ewentualny dzierżawca – wynajmowaniem domu na Rynku Beneša zainteresowany jest Urząd Miejski Morawskiej Ostrawy i Przywozu, który już wcześniej zapowiadał, że najpóźniej do końca wakacji będzie przeniósł się w inne miejsce ze swojej aktualnej siedziby w Nowym Ratuszu.

* * *

SMACZNY KONKURS

PIOTROWICE (dc) – W Domu Hotelowym odbył się w ub. sobotę konkurs kulinarny „Piotrowicki kołacz”. Po raz czwarty zorganizowały go członkinie miejscowego Czeskiego Związku Kobiet. Wypieki przywozły również panie z partnerskiego Godowa. Trzyosobowe profesjonalne jury na czele z Ewaldem Kaczynskim oceniało ciasta 42 uczestniczek. Najlepsze okazały się kołacze weselne pani Gertrudy.

Rzeki pogroziły, ale nie opuściły koryt

Mieszkańcy regionu od czwartku z niepokojem śledzili prognozy pogody. Zapowiadały one obfite deszcze, a co za tym idzie – zagrożenie powodzią. Poziom wody w rzekach w całym regionie wzrastał. Mieszkańcy Czeskiego Cieszyna, którzy przyszedli nad Olzę w czwartkowy wieczór około godz. 19.00, doszli do wniosku, że Olza wygląda wprawdzie groźnie, niemniej płynie korytem całkiem spokojnie. Za dwie godziny sztab przeciwpowodziowy ogłosił pierwszy stopień aktywności przeciwpowodziowej, stopień czuwania, za kolejną godzinę drugi – gotowości. O północy był to już stopień trzeci – zagrożenia.

Członkowie sztabu kryzysowego zamieszli w czeskokoczińskim ratuszu o północy. – Wtedy sytuacja znacznie się pogorszyła, poziom wody w Olzie na Balinach, gdzie jest punkt pomiarowy Dorzecza Odry, przekroczył 400 centymetrów, kiedy to ogłaszamy trzeci stopień aktywności. O północy było to 410 cm, o godz. 5.00 woda osiągnęła stan kulminacyjny, który wyniósł aż 424 cm. Na szczęście po godz. 9.00 sytuacja się ustabilizowała na drugim stopniu. Choć nadal pada, poziom wody w Olzie zaczął opadać, utrzymuje się na drugim stopniu. Miejmy nadzieję, że będzie coraz lepiej – powiedział nam wczoraj o godz. 10.00 wiceburmistrz Stanisław Folwarczny.

Folwarczny podkreślił, że najgorsza sytuacja była na Olzie, mniejsze ciek, dopływy Olzy, które powodują zagrożenie w samym mieście: potoki Szadowy lub Grabinka, były raczej spokojne. – W najgorszych miejscach strażacy tworzyli tamy z worków z piaskiem. Było tak na Nabrzeżu Wolności na Konteszyńcu i na Nabrzeżu Pokoju przed i za Parkiem Sikory. Ale jesteśmy dobrej myśli, na razie sytuacja jest stabilna, a prognozy mówią o dalszym opadaniu poziomu wody – stwierdził wiceburmistrz. Po godz. 12.00 potwierdził informacje o sytuacji na Olzie. Dodał tylko, że strażacy musieli ustawić tamę przy potoku Szadowy przy osiedlu domków rodzinnych w Sibicy, gdzie ogłoszono stopień gotowości.

Raczej spokojnie było natomiast przez cały czwartek i piątek w pod-



Wysoki poziom wody na Stonawce w Olbrachcicach.

górskiej części regionu. W Jabłonkowie, co prawda, wiceburmistrz Petr Gawlas zwołał sztab kryzysowy i ogłosił stopień gotowości, niemniej problemów większych nie było. – Około północy woda w Olzie doszła do poziomu 290 cm, od tego czasu jednak opada. Do południa sytuacja się ustabilizowała, poziom wody powrócił do normy. Meteorolodzy zapowiadają jednak wciąż deszczową pogodę, sztab przeciwpowodziowy, strażacy i strażnicy miejscy są zatem nadal w stanie pogotowia – zapewnił nas Gawlas.

W godzinach przedpołudniowych wzrastał natomiast wczoraj poziom wody w Olzie na tzw. dołach. W Wierzniowicach od północy do

godz. 12.00 o metr, nie przekroczyła jednak granicy między pierwszym a drugim stopniem. – Na razie wszystko jest w normie, monitorujemy Olzę w Wierzniowicach i Dziecmorowicach, ale rzeka utrzymuje się na razie w ramach pierwszego stopnia, powyżej przy dolnej granicy drugiego. Nie są zagrożone żadne domy, woda stoi na polach, na łąkach. Zobaczymy, jak będzie po południu lub wieczorem, ale wszystko wskazuje na to, że powódź nas ominie – poinformował nas dowódca Komendy Miejskiej Straży Pożarnej w Orłowej-Lutyni, npor. Tomáš Blatoň.

Groźnie było też po polskiej stronie Olzy. Jak poinformował portal Ox.pl, w Skoczowie już w czwartek

wieczorem przekroczyła stan alarmowy Wisła, do odwołania został zamknięty most przez rzekę oraz kładka spacerowa przy ul. Sportowej. Strażacy ewakuowali też kilku mieszkańców okolic Pogorza, gdzie wylał potok Pogórzanka. W związku z intensywnymi opadami deszczu nieprzejezdna jest również droga z Dębowca do Ochab.

W Cieszynie nie odnotowano żadnych działań związanych z wystąpieniem Olzy, zamknięto tylko kładkę nad Olzą, tzw. Most Sportowy. Rzecznik Urzędu Miasta, Edyta Subocz, powiedziała, że wszystkie drogi w mieście są przejezdne, lekko zalana była jedynie ul. Mleczna.

JACEK SIKORA

Pomogą w domu i w ogrodzie

Caritas w Czeskim Cieszynie przygotował nową ofertę dla seniorów oraz osób niepełnosprawnych. Oferuje im pomoc w drobnych pracach domowych i rzemieślniczych oraz usługi przewozowe. Usługi Domowe Caritasu – bo tak nazywa się nowy ośrodek – powstał na życzenie podopiecznych organizacji. – Ostatnio odnotowaliśmy sporo prośb naszych dotychczasowych klientów, czy moglibyśmy im pomóc również w koszeniu trawnika, przy drobnych naprawach w domu i tym podobnie. To stało się dla nas inspiracją do

uruchomienia takich usług – powiedziała kierowniczka placówki, Lenka Zahradníková. Zapewniła, że choć nie będą to typowe usługi opieki społecznej, to podobnie jak cała działalność Caritasu będą przeznaczone dla tych, którzy nie radzą sobie sami – seniorów, chorych i niepełnosprawnych. – Nie będziemy zastępowali taksówkarzy ani firm rzemieślniczych – zapewnił dyrektor Caritasu, Martin Hořínek. Szczegółowe informacje zostały umieszczone na stronie internetowej www.ceskytesin.charita.cz. (dc)

Najlepsze regionalne

Prestżowy certyfikat „produkt regionalny” będą mogły od Ministerstwa Rolnictwa uzyskać przysmaki regionalnych producentów, które zostaną zgłoszone do konkursu Regionalny Produkt Spożywczy Województwa Morawsko-Śląskiego. Dziewięciu zwycięzców wybranych przez specjalną komisję będzie mogło przez cztery lata chlubić się oznaczeniem „produkt regionalny”.

– Celem tego odbywającego się od pięciu lat konkursu jest przybliżenie konsumentom wysokiej jakości produktów z regionu, a równocześnie wspieranie rozwoju miejscowych producentów i przedsię-

biorców – wyjaśnił Daniel Havlík, zastępca hetmana województwa ds. środowiska naturalnego i rolnictwa.

Do rywalizacji mogą zgłosić się do 23 czerwca mali i średni przedsiębiorcy produkujący na terenie naszego województwa regionalne produkty spożywcze zawierające co najmniej 70 procent składników wytwarzanych w tym regionie. Smakołyki konkurować będą w dziewięciu różnych kategoriach, m.in. produkty mięsne, sery i twarogi, produkty mleczne, produkty piekarnicze, cukiernicze, makarony, napoje alkoholowe i bezalkoholowe. (ep)

Kolejne ostrzeżenie dla seniorów

Policja odnotowała nowe przypadki okradania starszych ludzi. W środę na przystanku autobusowym w Boguminie kobieta w wieku ok. 30-35 lat nawiązała rozmowę z 93-letnim staruszką. Najpierw wyciągnęła z niego osobiste informacje, z których wywnioskowała, że mieszka sam, później powiedziała mu, że właśnie wybierała się do niego, by wręczyć mu nadpłatę za lekarstwa. Senior poszedł z nią do swojego mieszkania, gdzie kobieta sięgnęła po sprawdzony trik: poprosiła, by rozmiął 5-tysięcowy banknot, z którego należy mu się tysiąc koron. Staruszek poszedł razem z nieznajomą do sypialni, gdzie ze stolika pod telewizorem wyciągnął kopertę, w której trzymał 18 tys. koron. Po powrocie do kuchni kobieta „przypomniała sobie”, że w sypialni zostawiła ołó-

wek i poszła po niego, „przy okazji” kradnąc oszczędności. Po jej wyjściu mężczyzna przekonany, że stał się ofiarą oszustki.

Jeszcze większą kwotę, bo aż 280 tys. koron, straciła 78-letnia mieszkanka Bogumina, którą w czwartek okradły prawdopodobnie dwie osoby (jedna kobieta weszła z seniorką do mieszkania, zostawiając uchylone drzwi dla współnika lub współniczki). Tu pretekstem była nadpłata za wodę oraz konieczność odpisania stanu licznika.

Policja podejrzewa, że w obu przypadkach chodzi o tych samych sprawców. Ostrzega seniorów, by nie wierzyli w „bajki” o nadpłatach, ponieważ nikt nie przynosi ich osobiście. Wysyłane są przekazem pocztowym lub przelewane na rachunek bankowy. (dc)

Deszcz pokrzyżował plany

Zaplanowana na wczorajsze popołudnie w Karwinie jazda na łyżwolkach głównymi ulicami miasta nie odbyła się. Popularną imprezę „Na in-line po Karwinie” odwołano z powodu złych warunków pogodowych, a

kolejny termin wyznaczono na środę 4 czerwca. Jeśli tym razem pogoda dopisze, rolkarze wyruszą o godzinie 19.20 Aleją 17 listopada spod Rynku Uniwersyteckiego i przejadą przez główne ulice Frysztatu i Nowego Miasta. (ep)

Czy możliwy jest kompromis?

Rozliczenie Rady Kongresu Polaków z dotychczasowej realizacji uchwał ostatniego Zgromadzenia Ogólnego Kongresu Polaków było główną treścią czwartkowej sesji Rady Przedstawicieli. Jedenasta kadencja Kongresu znalazła się właśnie na półmetku.

XI Zgromadzenie Ogólne odbyło się 28 kwietnia 2012 roku. Delegaci poszczególnych gmin i organizacji polskich w Republice Czeskiej przyjęli wówczas 22 uchwały. Jak wynikało ze sprawozdania prezesa Kongresu Polaków, Józefa Szymeczka, który wziął udział w czwartkowym posiedzeniu pełnomocników gmin i przedstawicieli organizacji, Radzie KP udało się już większość uchwał zrealizować. Pozostałe wymagają natomiast dalszych działań ze strony radnych. Jak zauważono, więcej uwagi należy poświęcić np. uchwale, która mówi o podejmowaniu inicjatyw na rzecz wspierania polskich rodzin, zwłaszcza wielodzietnych. Z kolei odnośnie rozliczeń budżetu Zielonej Szkoły postulowano, by trafiły one za pośrednictwem szkół do rodziców. Ważne jest bowiem, by mieli oni świadomość, że koszt wyjazdu jednego dziecka wynosi ok. 8,5 tys. koron, podczas gdy sami wydają na ten cel tylko 3,5 tys. koron.

Na tapetę powróciły również uchwały, które Zgromadzenia Ogólne podejmują już niejako tradycyjnie. Są to uchwała zobowiązująca Radę Kongresu do prowadzenia działań

na rzecz odzyskania majątków polskich organizacji na Zaolziu zrekwirowanych po II wojnie światowej przez rząd czechosłowacki jako majątek ponemiecki oraz uchwała dotycząca przywrócenia historycznego brzmienia nazwy rzeki Olzy. Jak stwierdził Szymeczek, w przypadku zwrotu majątków, po wzmo-

żonej aktywności na tym polu w ubiegłej kadencji, kiedy sprawą zajmował się Bogusław Chwajol, doszło obecnie do stagnacji. Podkreślił jednak zainteresowanie tą sprawą ambasador RP w Pradze, Grażyny Bernatowicz.

Sporo emocji wywołała natomiast uchwała podjęta w celu uregulowania stosunków między Kongresem

Polaków a Zarządem Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Z punktu widzenia formalnego doczekała się już bowiem realizacji, jako że w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie została podpisana umowa o wzajemnym współdziałaniu obydwu organizacji. W rzeczywistości jednak – zdaniem obecnych – co potwierdzają liczne sygnały z terenu, a także spoza niego, bardziej można mówić o radykalizacji poglądów niż o dążeniu do pojednania.

Ze wzajemnymi stosunkami Kongresu Polaków i PZKO wiązał się również kolejny punkt programu czwartkowych obrad, na którym wiceprezes KP, a równocześnie szef komisji statutowo-prawnej, Tomasz Pustówka, zdał sprawozdanie z działalności komisji. Przypomnijmy, że komisja statutowo-prawna została zawiązana w celu wprowadzenia zmian w statucie Kongresu z uwzględnieniem wniosków prezesa PZKO, Jana Ryłki. W związku z tym PZKO wydelegowało do komisji dwóch swoich przedstawicieli, którzy jednak odmówili w niej udziału. Sam zaś prezes Rył-

ko pojawił się dopiero na ostatnim spotkaniu komisji. – Prezes Ryłko poinformował nas, że PZKO nie dysponuje obecnie konkretną koncepcją, jak statut Kongresu Polaków ma wyglądać, niemniej wyraził oczekiwania, że komisja sama zaproponuje rozwiązania Związki i na tej podstawie się do nich ustosunkuje – powiedział Pustówka. Jak dodał, PZKO zostaną przedstawione dwie koncepcje zmian statutowych, które pozwoliłyby na wzmocnienie wpływu PZKO w strukturach Kongresu Polaków. Pierwsza proponuje uzależnienie liczby głosów na Zgromadzeniu Ogólnym oraz liczby głosów w Radzie Przedstawicieli od wielkości bazy członkowskiej organizacji. Druga uwzględni osobowość prawną poszczególnych kół PZKO, co przełożyłoby się na ich samodzielny udział w Zgromadzeniu Ogólnym oraz na Radzie Przedstawicieli.

Zgodnie z przyjętą uchwałą, kolejne rozliczenie Rady Kongresu Polaków z realizacji uchwał XI Zgromadzenia Ogólnego nastąpi za rok. Rada Przedstawicieli spotka się jednak wcześniej – 19 września.

BEATA SCHÖNWALD



Obrady Rady Przedstawicieli prowadził jej przewodniczący Stanisław Folwarczny. Obok wiceprezes Kongresu Polaków, Tomasz Pustówka.

Poniekąd smutny wykład o Afryce

Ciekawe, niemniej poniekąd smutne było majowe spotkanie Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Ciekawe, bo wykład o swojej lekarskiej misji humanitarnej w Afryce, w państwie Malawi, wygłosił lekarz Tomasz Utikał. Smutne, bo rezygnację ze swojej funkcji ogłosiła prezes MUR-u, Danuta Chwajol.

Prezes Chwajol nie chciała zdradzić naszej gazecie konkretnych powodów swojej decyzji. Powtórzyła tylko to, co powiedziała publicznie, otwierając majowy wykład: – Zrezygnowałam ze stanowiska prezesa MUR-u i rozwiązałam jego Radę Programową. Chcę jednak doprowadzić nasz uniwersytet do końca roku akademickiego. We wrześniu będzie was witał nowy prezes – zaskoczyła słuchaczy nadolziańskiej uczelni Danuta Chwajol. Powody? – Zmiany organizacyjne MUR-u oraz względy prywatne. Chcę się poświęcić wnukom, pracy zawodowej. To wszystko przez te osiem lat, kiedy prowadziłam nasz uniwersytet, zaniedbywałam. Dziś i niebo solidaryzuje się ze mną, płacze deszczem... Wolałabym, żeby nie było deszczu, by nad naszym uniwersytetem zawsze słońce świeciło – dodała prezes MUR, dziękując słuchaczom za wierność, a dyrektorowi Andrzejowi Bizoniowi za udostępnianie na wykłady auli Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania.

Wiadomość prezesa Chwajol zasmuciła słuchaczy. Niemniej z ogromnym zainteresowaniem wysłuchali ciekawego wykładu gościa spotkania. Tomasz Utikał, wychowanek czeskosycylińskiej polskiej podstawówki i Gimnazjum, jest absolwentem Wydziału Medycznego Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu.



Czwartkowy wykład Tomasza Utikała o jego lekarskiej misji humanitarnej w afrykańskim Malawi zafascynował słuchaczy Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego.

Podnosił swoje kwalifikacje na stażach w Wielkiej Brytanii, Niemczech i USA. Od ośmiu lat jest zastępcą ordynatora oddziału okulistycznego szpitala we Frydku-Mistku. Uczestniczył w wielu misjach humanitarnych w Indiach i Afryce. Tę ostatnią odbył w ubiegłym roku w Malawi.

Utikał zaznajomił uczestników spotkania z historią Malawi, które jest niedużym i stosunkowo młodym państwem. – I trochę sztucznym. Powstało w latach 60. ubiegłego wieku na terenach wokół jeziora Malawi, które dawniej nosiło nazwę Niasa, na jego terenie żyją różne plemiona, które nigdy nie żyły razem w jed-

nym tworze państwowym. To tak, jak gdyby po I wojnie światowej utworzono państwo rozciągające się wzdłuż Dunaju, które skupiałyby Austrię, Węgry i Rumunię – wyjaśnił wykładowca.

Opowiadał o życiu codziennym mieszkańców leżącej blisko granicy z Zambią wioski Fanuel, którym pomagał podczas swojej misji lekarskiej. Swoją bazę – mini-szpital – urządzili z kolegami w kościele, bo innego budynku do tego się nadającego we wsi nie było. – Poświęciliśmy czas głównie najbardziej potrzebującym. Te borykają się na co dzień z problemem drastycznego niedożywienia dzieci, którym

brakuje przede wszystkim białka. To często prowadzi do niedorozwoju umysłowego dzieci – podkreślał. Wspominał o problemach mieszkańców wioski z zaćmą, jaglicą, z różnego rodzaju pleśniami, o często występującej malarii i AIDS (nosicielem wirusa HIV jest podobno co czwarty mieszkaniec Malawi).

Tomasz Utikał zaprezentował w auli gimnazjalnej sporo zdjęć, m.in. z jednego z malawijskich parków narodowych, rzeźby wykonywane przez miejscowych artystów z drzewa hebanowego i palisandrowego. Przybliżył czeską akcję humanitarną, w ramach której trafiają do Malawi kozy, których mleko pomaga małym malawijczykom pokryć niedobór białka. Dziękował za wszelkiego rodzaju okulary, które też trafiają jako dar humanitarny do Malawi, w tym również do wioski Fanuel, której mieszkańcy mają ogromne problemy ze wzrokiem. – Okulary można też przynieść do czeskosycylińskiej polikliniki, gdzie można je złożyć w specjalnym pudle przed gabinetem okulistycznym – dodał Utikał.

Jak powiedziała prezes Chwajol, ostatnie przed wakacjami spotkanie MUR-u odbędzie się 5 czerwca, tym razem w odnowionej sali konferencyjnej czeskosycylińskiego Klubu PZKO. Jego gościem będzie Łukasz Wróblewski, dziekan cieszyńskiego Wydziału Zamiejscowego Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej. Spotkanie będzie połączone z uroczystym zakończeniem roku akademickiego, program zaś wykonają członkowie zespołu „Skowronki” działającego pod kierownictwem Renaty Dobner przy Polskiej Szkole Podstawowej w Czeskim Cieszynie. (kor)

Kto weźmie roczniki?

Jedną z naszych czytelniczek, Heleną Kaletową z Gutów, posiada w domu bogaty zbiór roczników regionalnych gazet, przede wszystkim „Głosu Ludu”, „Zwrotu” oraz „Kalendarza Śląskiego”. Chętnie odda pisma zainteresowanym osobom, ponieważ nie ma już możliwości przechowywania w domu wszystkich

posiadanych roczników. – Kiedy w 1953 roku mama przeprowadziła się z Ligotki Kameralnej do Gutów, zaczęła zbierać „Zwrot”, „Głos Ludu” i inne pisma, posiada też po dziadku na przykład stare „Kalendarze Śląskie” i inne publikacje od roku 1903 – powiedział nam syn pani Heleny, Jan Kaleta, prezes Miejskiego

Koła PZKO w Gutach, który poinformował redakcję o możliwości podarowania zbiorów. – Szkoda byłoby to wyrzucić czy spalić, więc jeśli kogoś interesują te pisma, mama chętnie je odda – dodał. Osoby zainteresowane zbiorami pani Kaletowej mogą dzwonić do jej syna, tel. 737 479 880. (ep)

Poświęcili strażacki sztandar

W Piosku odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowej ochotniczej jednostki straży pożarnej. Oprócz strażaków z Piosku, którzy pod dowództwem Vladislava Vavrača zjawili się na uroczystości w kościele katolickim pw. Miłosierdzia Bożego w galowych mundurach, w strażackim święcie wzięli udział przedstawiciele zaprzyjaźnionych jednostek z Bukowca, Łomnych Górnej i Dolnej, a także z polskiej Jaworzynki. Aktu poświęcenia dokonał podczas mszy świętej proboszcz jabłonkowskiej parafii, ks. Janusz Kiwak. Podczas mszy zagrała też orkiestra dęta „Jablunkovanka”. (kor)

Wawrosz raz jeszcze

Chociaż obchodzony hucznie Rok Adama Wawrosza już minął, autor tomiku wierszy „Niezapominajki” czy zbiorów gwarowych opowiadań „Z naszej nolepy” lub „Z Adamowej dżichty” jest nad Olzą nadal bardzo popularny i chętnie sięgamy po jego zabawne opowiadania także poza wszelkimi jubileuszami. Często też przypominamy sobie jego twórczość i sylwetkę na różnego rodzaju spotkaniach klubowych, towarzyskich.

W przyszłym tygodniu gwarowego autora przypomną sobie mieszkańcy Mostów koło Jabłonkowa, gdzie mieszka jego żona i córka. Działa tam zresztą nawet Klub Adama Wawrosza.

– Co prawda spotkanie poświęcone Wawroszowi odbyło się już zeszłej jesieni, dorobek pisarski naszego patrona jest jednak tak bogaty, że postanowiliśmy do jego twórczości powrócić ponownie wiosną –

mówi Jadwiga Onderek z Biblioteki Gminnej w Mostach. To ta placówka jest organizatorem spotkania, które odbędzie się w jej siedzibie w środę 21 maja o godz. 16.30. Twórczość Wawrosza przedstawi w bibliotece dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Karol Suszka. O muzyczną oprawę spotkania zatroszczy się zespół wokalny TA Grupa, działający przy Miejskowym Kole PZKO Czeski Cieszyn-Osiedle. **(kor)**

Łotewskie ekslibrisy

W Bibliotece Regionalnej w Karwinie podziwiać można ekslibrisy łotewskiej artystki Natálji Čerņecovej. Wystawa przywędrowała do nas z Polski, gdyż przygotowano ją w 2013 roku dla Warszawskiej Galerii Ekslibrisu przez Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Warszawie. Artystka urodziła się w 1969 roku w Rydze. Studiowała w Szkole Sztuk Pięknych w Rydze. Zaliczana jest do czołowych twórców nie tylko w swoim kraju, ale też w Europie i świecie. Ekslibrisy tworzy od 1988 roku przede wszystkim w technice akwaforty. Prezentowane prace ukazują wirtuozeryzmu kompozycji oraz opanowanie techniki. Jej dorobek artystyczny jest znany i ceniony, zarówno wśród kolekcjonerów, jak i twórców. Swoje prace prezentowała na wielu wystawach. Bierze udział w najważniejszych konkursach i przeglądach eks-

librisów, gdzie zdobyła wiele nagród i wyróżnień.

Wystawę we frysztańskiej biblio-

tece oglądać można w godzinach otwarcia placówki, a trwać będzie do końca maja. **(o)**



Ekslibrisy Natálji Čerņecovej wzbudzają wśród oglądających podziw i uznanie.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY...

»WSPANIALI« ŚWIĘTOWALI

7 maja w Domu Polskim Żwirki i Wigury na Kościelcu odbyła się „Uroczysta Akademia” z okazji 15. rocznicy istnienia Klubu Wspaniałych Mężczyzn Bez Latających Maszyn na Kościelcu. Panowie z klubu otworzyli spotkanie występem własnego chóru „jednej piosenki” – Colegium Ikarum. W dalszej części programu zaprezentowali swoje dokonania za ostatnich 15 lat na polu kultury, oświaty, sportu i pracy społecznej poprzez prezentację multimedialną. Zyczenia złożyły także zaprzyjaźnione kluby – KWK i WGROCIESTANKOSIA z Kościelca.

Tadeusz Smugała

PIOSENKA JEST DOBRA NA WSZYSTKO

W drugiej połowie ub. stulecia czytelnicy „Głosu Ludu” często dowiadawali się o licznych występach i znaczących sukcesach, odnoszonych w kraju oraz poza jego granicami, przez polski zespół śpiewaczo-muzyczny „Przyjaźń”, będący wówczas

chlubą i jednym z filarów życia kulturalnego Karwiny. Bogata działalność chóru, solistów i orkiestry, trwająca przez pół wieku, zakończyła się w maju 2008 roku podczas pamiętnego występu pożegnalnego w Miejskim Domu Kultury. No cóż – starszym śpiewakom przybywało lat, zaś młodym i chętnym było zbyt mało. Niemniej wierni członkowie „Przyjaźni” nadal spotykali się na próbach we frysztańskim Domu PZKO, by rozpamiętywać minione lata i pośpiewać sobie, ot tak tylko, dla własnej przyjemności. Wiadomo przecież „jak wielką moc posiada śpiew, rozprasza smutki, koi gniew”.

Z upływem czasu towarzystwo starszych pań i panów przekształciło się w Klub Seniora „Przyjaźń”, który 13 lipca 2010 r. został oficjalnie zarejestrowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jako organizacja społeczna. Na czele 5-osobowego zarządu stanął ostatni kierownik organizacyjny dawnego zespołu – Tadeusz Bizon, znany ze swej rzutkości, pomysłowości i zaradności. Członkowie Klubu uiszczają składki miesięczne w wys. 20 kc, dokładając

stawki za udział w rozmaitych ciekawych akcjach. Budżet wspierany jest raz w roku dotacją z funduszu kultury magistratu miasta.

Dużym wzięciem cieszą się odbywające się regularnie w drugi poniedziałek każdego miesiąca spotkania klubowiczów w świetlicy MK PZKO w Karwinie-Nowym Mieście (prezes Koła, Eugeniusz Herman, jest zresztą b. chórzystą „Przyjaźni” i aktywnym członkiem obecnego Klubu Seniora). Uczestniczy w nich nieraz około 50 osób. Z dużą sympatią przyjmowane są prelekcje na przeróżne tematy. Z kroniki Klubu, skrupulatnie prowadzonej przez prezesa T. Bizonia, wynotowałem m.in. wykłady o tematyce turystyczno-poznawczej, na przykład o Egipcie (prelegent Zdzisław Pitala), Chinach, Tybecie i Japonii (Zygmunt Rakowski), o wycieczce rowerowej przez Białoruś i Krym (Zbigniew Pawlik), o Islandii (Janina Fierla), o wyprawie alpinistycznej na Tien-szan w Kirkiżji (Karol Twardzik), o turystyce i kolarstwie (Bolesław Fu-kała), o źródłach Olzy (Władysław Kristen), czy o działalności „Beskidu Śląskiego” (Tadeusz Bizon i Karol Macura). Zrozumiałe zainteresowanie budziły też odczyty i pogadanki, na przykład profesora Daniela Kadłubca o początkach polskości na Śląsku Cieszyńskim i tematyce mówienia „po naszymu”, proboszcza Daniela Vichy – o ciekawych miejscach i życiu w Watykanie, pastora Jana Cieślara – o współpracy księży katolickich i ewangelickich w Karwinie czy Andrzeja Bizonia, dyrektora Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie – o niezwykłym spotkaniu maturzystów orłowskiego gimnazjum w... USA, u mieszkającego w Chicago



Ci mężczyźni naprawdę prezentują się wspaniale...

Plastyczny sprawdzian dla dzieci

Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, Obwód Cieszyński PZKO, a także Koło nr 6 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej organizują 8 czerwca na rynku w Czeskim Cieszynie IX Dzień Tradycji i Stroju Regionalnego. W programie imprezy, która potrwa od godz. 14.00 do 19.00, zaplanowane są występy zespołów folklorystycznych z obu stron Olzy oraz przegląd strojów ludowych i rzemiosła ludowego. – W tym roku chcemy również zaangażować w ten projekt młodzież szkolną oraz przedszkolną i zorganizować konkurs plastyczny dla szkół i przedszkoli. Będzie on nosił tytuł „Przysłowia i przypowieści Śląska Cieszyńskiego”, a prace plastyczne będzie można tworzyć na podstawie

książki Józefa Ondrusza „Przysłowia i powiedzenia ludowe” – powiedziała nam Małgorzata Rakowska, szefowa Miejskowego Koła PZKO Czeski Cieszyn-Centrum.

Organizatorzy zwracają się więc z prośbą do dzieci i młodzieży oraz ich opiekunów o zastanowienie się i zrealizowanie plastycznego tematu. Prace należy przysłać do sekretariatu Zarządu Głównego PZKO przy ul. Strzelniczej w Czeskim Cieszynie do 30 maja. ZG PZKO powoła fachową komisję, która oceni prace. Organizatorzy zapewnią również wartościowe nagrody dla zwycięzców konkursu i zorganizują wystawę prac w ramach Dnia Tradycji i Stroju Regionalnego w Czeskim Cieszynie. **(wik)**

Czas na »Oszeldówkę«

Członkowie Miejskowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Nieborach przygotowują się do swojej sztabarowej imprezy, Dnia Oszeldy. 61. już edycja „Oszeldówki”, jak zwykle się popularnie nazywać tę imprezę, odbędzie się w sobotę 24 maja, a w tym roku wspomogą PZKO-wców także członkowie miejscowego klubu sportowego. „Oszeldówce” bowiem będzie towarzyszyć m.in. otwarcie nowego boiska dla dzieci.

W tym roku mija 150. rocznica śmierci patrona nieborowskiego Domu PZKO i imprezy, urodzonego w Nieborach rewolucjonisty i polskiego działacza narodowego – Pawła Oszeldy. „Oszeldówka” rozpocznie się

więc o godz. 14.00 od złożenia kwiatów pod upamiętniającą tę wybitną postać tablicą w budynku polskiego przedszkola (odsłonięta została przed 90 laty).

Imprezę otworzy przy Domu PZKO o godz. 15.00 koncert orkiestry dętej „Jablunkovanka”. Program „Oszeldówki” będzie bogaty. Wystąpią m.in. dzieci z miejscowej polskiej szkoły i przedszkola, zaśpiewają chóry „Zgoda” i „Godulan-Ropica”, folklor nie tylko górali beskidzkich zaprezentują goście z Jabłonkowa: zespoły „Zaolzi” i „Zaolzioczek” z kapelą „Lipka”. Zatańczą ponadto zespoły „Oldrzychowice” i gość z Polski – „Mała Brenna”. **(kor)**



Członkowie Klubu Seniora „Przyjaźń” przy kanapce, ciastku, kawie oraz herbacie podczas tegorocznego wykładu funkcjonariuszy karwińskiej Policji.

abiturienta, Marka Chwajola. Klub Seniora zorganizował też dla swych członków i ich przyjaciół szereg ciekawych wycieczek autokarowych, do Sztramberka (słynna wieża) i Koprzywnicy (fabryka i muzeum samochodów), do Żywca (browar), Mostów k. Jabłonkowa (miejscowe atrakcje), do Wisły-Malinki (skocznia i muzeum Adama Małysza oraz – w drodze powrotnej – odczyt w Bukowcu o wybitnym himalaistce polskim – Jerzym Kukuczce), do Górek Małych (chata słynąca z wypieku znakomitego chleba oraz zbioru starych narzędzi gospodarstwa domowego).

Trwały ślad w pamięci seniorów „Przyjaźni” pozostawiają również spotkania podczas smażenia jajecznic lub placków ziemniaczanych, obchodów okrągłych jubileuszy członków, czy tradycyjnych wigilijek. Okazyjnie podejmują też oni małe zespoły kulturalne, takie np. jak oktet klubu kabaretowego, działający pod dyrekcją p. nauczycielki Wandy Miech przy karwińskim

chórze „Hejnał-Echo”, zespół „TA GRUPA” z Cz. Cieszyna pod kier. p. Krystyny Suszki, lub – jak ostatnio przed Świętami Wielkanocnymi – niezwykle sympatyczny zespół śpiewaczy „Olzanki” z Olzy. Ów występ „Olzanek” podzielał na słuchaczy niczym przysłowiowy balsam na duszę, stając się kolejnym organizacyjnym „strzałem w dziesiątkę”. Koncert trwał ponad godzinę. Kilka piosenek zadedykowano obchodzącemu akurat jubileusz życiowy, byłemu kierownikowi artystycznemu i dyrygentowi zespołu „Przyjaźni” – Józefowi Wierzgoniowi, który przez 51 lat trwał przy nim z batutą w ręku.

No i w taki oto sposób członkowie Klubu, na którego spotkaniach panuje isticie rodzinna atmosfera, znajdują co miesiąc antidotum na dolegliwości swego wieku, np. na samotność, apatię, kłopoty zdrowotne czy stres. Majowe spotkanie połączono ze smażeniem jajecznic, zaś ostatnią akcją przed wakacjami będzie wycieczka do Noszowic...

Edward Firla

Rarytas, który czekał 200 lat na odkrycie...

W tym tygodniu Książnica Cieszyńska oficjalnie zaprezentowała odkryte niedawno w jej zbiorach, pochodzące z września 1522 r., najstarsze wydanie Nowego Testamentu w przekładzie Marcina Lutra. Wydarzenie to przyciągnęło do cieszyńskiej placówki tłum zainteresowanych. Nic jednak dziwnego, ponieważ zademonstrowana księga jest jedną z zaledwie czterech znajdujących się w polskich bibliotekach!

Sala konferencyjna Książnicy z trudem pomieściła wszystkich gości. – Przynam, że taka frekwencja jak dziś, przydarzyła nam się tylko raz – przed dwoma laty, podczas realizowanego przez nas projektu „Zaolzie teraz”. Wówczas gościliśmy tutaj Ewę Farną, teraz tak wielu gości przyciągnął do nas inny, o wiele ważniejszy temat. Bardzo się z tego faktu cieszę i witam gości z obu stron Olzy, bo jest między nami spora reprezentacja Zaolzia – mówił Krzysztof Szelong, dyrektor Książnicy Cieszyńskiej.

Otwierając poniedziałkowe spotkanie dyrektor Książnicy przypomniał, iż przed rokiem w sali konferencyjnej nadolziańskiej biblioteki odbył się wykład, podczas którego dr Clarinda Calma z Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie zaprezentowała odkryty w zbiorach Książnicy, nieznan szerzej rękopis zawierający praskie kazania św. Edmunda Campiona, jezuity i męczennika kanonizowanego przez papieża Pawła VI w 1970 r.

– Tamten odnaleziony przez nas rękopis w sensie dosłownym jest dla wiernych Kościoła katolickiego relikwią. Dzisiaj mamy przyjemność przedstawić państwu „relikwię” ewangelicką. To Biblia, pierwsze wydanie Nowego Testamentu w tłumaczeniu Marcina Lutra – stwierdził Szelong. – W ciągu roku świętujemy więc w Książnicy dwa odkrycia wielkiej rangi, a wszystko za sprawą księdza Leopolda Jana Szersznika – dodał.

Druk w służbie reformacji

W trakcie poniedziałkowej uroczystości jako pierwszy wystąpił z wykładem dr Jerzy Sojka z Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Naukowiec przybliżył zebranym wpływ, jaki tłumaczenie autorstwa Marcina Lutra wywarło na język i kulturę niemiecką. Za początek reformacji przyjęto ogłoszenie w 1517 r. słynnych 95 tez krytykujących zainicjowaną przez papieża Leona X akcję sprzedaży odpustów na rzecz budowy Bazyliki św. Piotra. Stolica Apostolska potępiła tezy w wydanej w czerwcu 1520 r. bulli „Exsurge Domine”, którą Luter publicznie spalił. W konsekwencji, w styczniu 1521 r., papież obłożył go ekskomuniką, a cesarskim edyktem skazany został wraz ze swoimi zwolennikami na banicję.

Dzięki jednak pomocy elektora saskiego, Fryderyka Mądrego, w kwietniu 1521 r. Luter znalazł schronienie na zamku Wartburg w Eisenach i przebywał tam jako rycerz Jerzy do marca 1522 r. Pobyt na zamku Luter poświęcił lekturze Pisma św., nauce języka greckiego i hebrajskiego. Zajął się też wykładami Psalmów, napisał postyllę na temat Ewangelii i lekcji starokościelnych. Najdonioślejszym jednak dziełem Lutra było przetłumaczenie na język niemiecki Nowego Testamentu.

– Studiowanie Pisma Świętego naznaczyło całe życie Marcina Lutra, ale bardzo szybko zrozumiał on również jakie znaczenie będzie miał wynalazek Gutenberga. Błyskawicznie zdał sobie sprawę jaką siłę niesie nowe medium, czyli przemysło-



Jolanta Sztuchlik prezentuje zebranym zidentyfikowany wosną cieszyński egzemplarz najstarszego wydania Nowego Testamentu w przekładzie Marcina Lutra.

wa metoda druku. W efekcie, już w 1518 r. zaczął drukować duże ilości tzw. pism ulotnych, w których prezentował swe poglądy, a w 1522 r. oddał do druku swój przekład Nowego Testamentu – mówił podczas swego wykładu Sojka.

»BIBLIA WRZEŚNIOWA«

Przekład Lutra nie był pierwszym niemieckim tłumaczeniem Ewangelii. Na przełomie XV i XVI w. pojawiło się w druku prawie 20 niemieckich wydań Biblii. Ich powodzenie było jednak umiarkowane. Przekład Lutra okazał się natomiast prawdziwym bestsellerem. – Został wydany w bardzo wysokim na owe czasy nakładzie 3 tysięcy egzemplarzy i mimo iż była to książka dość droga, bo kosztowała 1,5 guldena, jej nakład sprzedał się błyskawicznie i już w grudniu trzeba było drukować jej drugie wydanie. Stąd do dziś funkcjonują nazwy: „Biblia wrześniowa” i „Biblia grudniowa” – tłumaczyła z kolei Jolanta Sztuchlik, szefowa działu działu zbiorów specjalnych Książnicy Cieszyńskiej, która od kilku lat interesuje się dziejami wydań Biblii i bardzo dobrze zna historię przekładów Pisma Świętego autorstwa Marcina Lutra.

Żadne z wcześniejszych, niemieckich tłumaczeń Biblii nie zyskało takiej popularności i znaczenia, jak przekład Lutra. A co zdecydowało o tym sukcesie? – Zdecydował język reformatora. Lutrowi nie chodziło o doskonały przekład, który będzie idealnie odzwierciedlał tekst oryginalny. Oczywiście starał się dochować wierności oryginałowi, a pomagał mu w tym cały zastęp hebraistów, ale chodziło mu przede wszystkim, by tekst był naturalny i zrozumiały dla zwykłych ludzi. I żeby tekst był po niemiecku – żartował Sojka. – Dlatego jego przekład ma ogromne zasługi dla niemieckiego słownictwa i ujednoczenia języka niemieckiego – tłumaczył naukowiec, podkreślając przy okazji, że chociaż księga została wydana w 3-tysięcznym nakładzie, do dziś w polskich zbiorach zachowały się tylko cztery jej egzemplarze. Dwa przechowy-

wane są w bibliotekach w Toruniu, a jeden w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

– Od niedawna wiemy, że czwarty egzemplarz tej Biblii mamy w Cieszynie i myślę, że jest coś szczególnego w fakcie, iż nad Olzą – w miejscu, gdzie żyje najwięcej luteran w Polsce – zysaliśmy dostęp do tak szczególnego artefaktu i tak cennej pamiątki Reformacji – stwierdza Sojka.

XVI-WIECZNY RARYTAS BEZ TYTUŁU

Dlaczego jednak słynna „Biblia wrześniowa” – dzieło cenne zarówno dla historii reformacji, jak i historii drukarstwa – pozostawała dotąd w Cieszynie niezauważona? Ten biały kruk spoczywał w zbiorach biblioteki od 1808 roku, kiedy to ksiądz Leopold Jan Szersznik zakupił go za cenę 45 krajcarów. – Ponieważ jednak księga nie posiadała karty tytułowej, sam Szersznik nie zdawał sobie zapewne sprawy, co to za rarytas – mówiła Jolanta Sztuchlik, która dokonała historycznego odkrycia.

Tłumaczyła przy tym, że księga nie posiadała również tzw. kolofonu, który informuje o dacie i miejscu wydania oraz nazwie wydawcy. – Mimo to Szersznik wiedział, że to cenna księga, ponieważ na samym jej końcu czerwonym atramentem podano datę – 1522. Dlatego umieścił ją w

dziale z najcenniejszymi inkunabulami i drukami wydanymi do roku 1550 – tłumaczyła Sztuchlik.

Przechowywany w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej egzemplarz jest folialem o wymiarach 31 x 21 cm, o łącznej objętości 217 kart, oprawionym w nieuszywniony pergamin koloru brązowego. Tekst wydrukowany został gotycką czcionką i ozdobiony przy użyciu czerwonego rubrykowania. Każdą księgę rozpoczyna piękny drzeworytowy inicjał o charakterze figuralnym. Bogato zdobiona jest tylko księga Apokalipsy św. Jana. Upiększa ją bowiem 21 całostronicowych drzeworytowych ilustracji autorstwa – jak już dziś wiemy – Lucasa Cranacha starszego.

Przez 200 lat nierozpoznana Biblia w przekładzie Lutra spoczywała spokojnie w nadolziańskiej bibliotece. W marcu tego roku na tajemniczą księgę zwróciła jednak uwagę Jolanta Sztuchlik.

– Inwentaryzowałam księgozbiór Szersznika i początkowo także nie zdawałam sobie sprawy, co to za rarytas – wspominała, dodając, że w latach 2007-2010 Książnica Cieszyńska wzięła udział w projekcie „Ochrona i konserwacja cieszyńskiego dziedzictwa piśmienniczego”. W jego ramach skatalogowano m.in. ponad 37 500 woluminów oraz 60 metrów bieżących archiwów. Specjalistki Fundacji „Zakłady Kórnickie”,

która podjęła się tego zadania, zidentyfikowały wówczas księgę jako Nowy Testament wydany w Halberstadt w 1522 roku. – Moją uwagę wzbudził jednak fakt, iż zapisany w katalogu tytuł książki, nie odpowiada tekstowi, który miałam przed sobą. Ten język wydał mi się bardziej archaiczny. Coś mnie tknęło i postanowiłam to sprawdzić – wspominała Sztuchlik.

INTERNETOWE ŚLEDZTWO

Dzięki internetowej kwerendzie zbiorów on-line oraz możliwości porównania zdigitalizowanych egzemplarzy, cieszyńska specjalistka szybko odkryła, że sporządzony opis jest błędny, a cieszyńska księga z pewnością nie jest Biblią z Halberstadt.

– Zaczęłam więc szukać dalej. Problemem był fakt, że naszej książce brakowało karty tytułowej i pierwszych trzech kart nieliczbowanych. Mimo to udało się ją całkowicie zidentyfikować. Na podstawie internetowego katalogu VD16, czyli spisu druków wydanych w XVI wieku na terenie niemieckiego obszaru językowego, a także po porównaniu cieszyńskiego egzemplarza ze zdigitalizowaną wersją podobnego druku przechowywanego w Halle, stwierdziłam, że jest to pierwsze wydanie Nowego Testamentu w tłumaczeniu Marcina Lutra, wydane w 1522 r. w Wittenberdze staraniem Lucasa Cranacha starszego i Christiana Döringera. Książka powstała w drukarni Melchiora Lottera starszego, ozdobiono ją drzeworytowymi ilustracjami autorstwa Lucasa Cranacha starszego. Trzeba bowiem wiedzieć, że Marcin Luter przywiązywał wielką wagę, by jego książki były wydawane starannie i miały odpowiednią szatę graficzną – mówiła Sztuchlik.

Zapytana zaś przez „Głos Ludu”, jakie uczucie towarzyszy tak cennemu odkryciu, odparła, że to przede wszystkim wielka nagroda. – Starodruźnicy to bowiem trochę detektywi. Osobiście wcześniej udawało mi się już identyfikować inne stare druki bez kart tytułowych. Miewałam więc powody do radości i satysfakcji. Przynam jednak, że tak cennego i zachwycającego dzieła jeszcze nie badałam – stwierdziła Sztuchlik.

Pierwsze wydanie Nowego Testamentu Lutra z 1522 r., czyli „Biblia wrześniowa”, zostanie ponownie publicznie zaprezentowane podczas cieszyńskiej Nocy Muzeów, w piątek 23 maja.

WITOLD KOZDŃ



W poniedziałek sala konferencyjna Książnicy Cieszyńskiej z trudem pomieściła wszystkich gości

Lasy, stawy i cenne zabytki

Hażlach to gmina sąsiadująca z Cieszynem. Warto tam wybrać się choćby dlatego, by zwiedzić dwa historyczne drewniane kościoły oraz zobaczyć pałac hrabiny Gabrieli Thun-Hohenstein w Kończycach Wielkich.

Kiedy byłam mała, jeździłam z rodzicami do Hażłacha w odwiedziny do cioci i wujka. Wtedy taki wyjazd kojarzył mi się z daleką wyprawą, której wyjątkowość podkreślała konieczność przekroczenia granicy. We wtorek pojechałam tam po wieloletniej przerwie, samochodem, dziwiąc się, że to tak blisko – z centrum Cieszyna do centrum Hażłacha jest dokładnie 9 kilometrów. W Urzędzie Gminy otrzymałam podstawowe informacje o Hażłachu i jego sołectwach oraz foldery i plan gminy z wyznaczonymi zabytkami. Przez Hażlach prowadzą trasy rowerowe, dlatego, jak powiedziano mi w gminnym Punkcie Informacji Turystycznej, jeździ tam sporo Czechów.

TU POLOWANO NA ZAJĄCĘ

Hażlach leży w zachodniej części Pogórza Cieszyńskiego. Pagórkowaty teren, lasy i stawy tworzą różnorodny, malowniczy krajobraz. Mieszkańcy gminy Hażlach – ich liczba przekroczyła już 10 tys. osób – prowadzą gospodarstwa rolne, działają tu mniejsze, najczęściej rodzinne zakłady rzemieślniczo-usługowe. – Największe wioski to Hażlach i Kończyce Wielkie, najmniejsze Rudnik i Brzezówka. Pogwizdów ma dużo mieszkańców, ponieważ wybudowano tam osiedle górnicze dla dziś już nieczynnej kopalni „Morcinek” w Kaczycach – poinformowała mnie sekretarz Urzędu Gminy, Wanda Sojka. Pogwizdów sąsiaduje z Karwiną, lecz w tej chwili nie można bezpośrednio przejść ani przejechać przez Olzę na drugą stro-



Joanna Jurgała-Jureczka na tle swej ukochanej kapliczki.

nę. Może w przyszłości to się zmieni, bo po czeskiej stronie rozpoczęto starania o wybudowanie kładki z Pogwizdowa do Łąka.

Nazwa Hażlach wywodzi się podobno z niemieckiego słowa „Hasenloch”, czyli „zajęcza jama”. To wzięło się prawdopodobnie stąd, że na tym terenie kiedyś często urządzano polowania na zające. Najstarszą osadą wchodzącą w skład gminy Hażlach, a zarazem najstarszą na Śląsku Cieszyńskim, są Zamarski, wspomniane w dokumentach z 1223 roku. W miejscowości tej znajdziemy drewniany kościół św. Rocha z wieżą pochodzącą z 1585 roku. Drugi drewniany kościół, pw. św. Michała Archanioła, znajduje się w Kończycach Wielkich. Cennym zabytkiem jest ponadto gotycki dzwon z 1409 roku, umieszczony w kościele pw. św. Bartłomieja Apostoła w Hażłachu. – Swego rodzaju ciekawostką jest kościół ewangelicki, który jakieś dziesięć lat temu został rozebrany, nieco poszerzony i w tym samym stylu wybudowany na nowo – wspomniała Wanda Sojka.

Hażlach ma również osobliwości

się spełniać marzenia dzieci chorujących na nieuleczalne, zagrażające życiu choroby genetyczne.

KOŃCZYCKIE

»TAJEMNICE PROWINCJI«

Przed Urzędem Gminy w Hażłachu spotkałam się z pisarką Joanną Jurgałą-Jureczką, która mieszka w Kończycach Wielkich. Z wykształcenia polonistka i literaturoznawca, autorka książek biograficznych o Zofii Kossak, Gustawie Morcinku (jej prababcia pochodziła z Karwiny i chodziła z Morcinkiem do klasy) oraz innych literatach związanych ze Śląskiem, chętnie zabrała mnie na objazd po swojej rodzinnej miejscowości.

– Świetnie się składa, bo właśnie 16 czerwca będzie miała ogólnopolską premierę moja powieść „Tajemnice prowincji”. Akcja toczy się w Brzozowie, ale tak naprawdę to są Kończyce. Pojedziemy teraz śladami mojej bohaterki, Justyny, która w książce zostaje kustoszem muzeum hrabiny Doenhoff i zgłębia tajemnice z jej przeszłości – powiedziała pisarka na powitanie. Naszym pierwszym przystankiem był cmentarz. Leży na wzgórzu, z którego roztacza się piękny widok na stojący niżej drewniany kościół św. Michała Archanioła. W górnej części cmentarza stanęły-



GMINA HAŻLACH

Liczba mieszkańców: 10 400

Powiat: cieszyński

Sołectwa: Brzezówka, Hażlach, Kończyce Wielkie, Pogwizdów, Rudnik, Zamarski

Miejsca warte uwagi:

Kończyce Wielkie – pałac w stylu barokowo-klasycyżnym z przełomu XVII i XVIII wieku i przypałacowa Kaplica Opatrzności Bożej z 1767 roku, drewniany kościół św. Michała Archanioła z 1777 roku, będący największym drewnianym kościołem na Śląsku Cieszyńskim, dęby – pomniki przyrody „Mieszko” i „Przemko”; Zamarski – drewniany kościół św. Rocha z 1731 roku z wieżą z 1585 roku. (dc)



Pałac w Kończycach Wielkich czeka na oświeconych właścicieli.



Drewniany kościół pw. św. Michała Archanioła.

„Mieszko” (liczy ponad 750 lat) i „Przemko” (ok. 450) w Kończycach Wielkich oraz lipy drobnolistnej w Pogwizdowie – poinformowała sekretarz gminy. Ewenementem jest także grusza zasadzona w 1848 roku na pamiątkę zniesienia pańszczyzny.

W gminie Hażlach działają dwa gimnazja i pięć szkół podstawowych. Gimnazjum w Kończycach Wielkich nosi imię hrabiny Gabrieli Thun-Hohenstein, dawnej właścicielki kończyckich posiadłości. Gmina utrzymuje partnerskie kontakty z czeskimi Dziećmorowicami. W Hażłachu urządzane są liczne imprezy kulturalne i towarzyskie. Odbywają się doroczne konkursy potraw regionalnych, koncerty kolęd, przeglądy zespołów śpiewaczych. Przez kilka lat odbywały się Pikniki Historyczno-Wojskowe, największa tego typu impreza na Śląsku Cieszyńskim. Od ośmiu lat organizowany jest konkurs „Piękne ogrody wizytówką gminy Hażlach”, w ramach którego nagradzane są najładniejsze przydomowe ogrody. Imprezą z innej półki są koncerty charytatywne „Gmina Hażlach spełnia marzenie”. Na razie odbyły się dwie edycje. Zostały zorganizowane wspólnie z fundacją „Mam marzenie”, która stara

się przed grobowcem dawnych właścicieli kończyckich włości, Thunów i Larischów. – Tu została pogrzebana ostatnia właścicielka pałacu, hrabina Gabriela Thun-Hohenstein. Władze komunistyczne po wojnie odebrały jej majątek, żyła w Cieszynie w zupełnym osamotnieniu, w biedzie. Ale tutejsze panie pamiętają o niej, dbają o grób. Nazywano ją tu Dobrą Panią, znana była z dobroczynności – opowiedziała pani Joanna.

Zeszliśmy do pięknie wyremontowanego kościoła z cennymi drewnianymi polichromiami. Ksiądz proboszcz chętnie nam go otworzył i pokazał, zachęcając do odwiedzin również naszych czytelników. – Ja tu zawsze jestem na plebanii, wystarczy przyjść i udostępnić kościół – zapewnił z uśmiechem ks. Andrzej Wieliczka.

– Ksiądz bardzo dba o kościoły w swej parafii, a ludzie – jak mówi – są ofiarni i dają pieniądze na remonty – mówiła Joanna Jurgała-Jureczka, kiedy udałyśmy się w stronę pałacu i stojącej obok kaplicy Opatrzności Bożej. Ta również należy do parafii i jest sukcesywnie odnawiana. Tego nie można powiedzieć niestety o pałacu. Robi majestatyczne wrażenie, lecz widać, że od dłuższego czasu

nikt nie dba o budynek. Po wojnie był tu dom dziecka, później pałac należący do skarbu państwa sprzedano biznesmenom z Mazowsza. Od kilku lat nikt o niego nie dba, właściciele podobno próbują go sprzedać. Również park – dawniej z pewnością piękny – jest coraz bardziej zapuszczony. – Z melancholią myślę o ruinie, jaka tu się szykuje – przyznała pani Joanna. A mnie od razu przyszedł na myśl zamek w Gnojniku.

– A teraz zabiorę panią na kawę na mój „koniec świata”, bo tak nazywam mój dom, który teraz jest też moim miejscem pracy – śmiała się pisarka, kiedy jechałyśmy malowniczą krainą wśród pól, z pięknym widokiem na góry. Po drodze zatrzymałyśmy się koło małej, stojącej samotnie kapliczki, którą literatka uważa za swój „ośmy cud świata”. To miejsce stara się uwieczniać na obrazach i na fotografiach w najróżniejszych porach roku. Przydrożna kapliczka przy ul. Długiej nie tylko dla niej jest inspiracją. Grzegorz Kasztura napisał o kapliczce wiersz, który wydrukowano w publikacji z okazji 700-lecia Hażłacha i Kończyce Wielkich, przypadającego na 2005 rok.

DANUTA CHLUP

Dziesięcioletnie SAP stawia na różnorodność

Prace 17 artystów zrzeszonych w Polskim Stowarzyszeniu Artystów Plastyków w Republice Czeskiej można oglądać w foyer Uniwersytetu Śląskiego w Karwinie. W czwartek odbył się uroczysty wernisaż jubileuszowej wystawy, zorganizowanej z okazji 10-lecia istnienia Stowarzyszenia.

Można zobaczyć na niej zarówno malarstwo, jak i rzeźbę, grafikę, linoryt czy fotografię – prace tak różnorodne, jak różnorodni są członkowie SAP-u, którzy nie tylko zajmują się różnymi dziedzinami sztuki, ale też reprezentują inne pokolenia, inne osobowości, różne jest ich wykształcenie i przygotowanie artystyczne. – Różnorodność nam służy, nie pozwala „zasypiać”. Myślę, że gdyby nasze stowarzyszenie było jednokierunkowe, reprezentowało tylko jeden kierunek artystyczny, to nie byłoby tak dynamiczne – powiedział w rozmowie z „Głosem Ludu” prezes SAP-u, Paweł Wałach.

Choć Stowarzyszenie liczy sobie 10 lat, w gruncie rzeczy jego historia jest o wiele dłuższa. Stowarzysz-

nie powstało w 2004 roku poprzez przekształcenie poprzedniej, działającej przy PZKO Sekcji Literacko-Artystycznej, zrzeszającej artystów z różnych dziedzin sztuki. Ta z kolei, powstała w 1947 roku, kontynuowała tradycję podobnych tego typu stowarzyszeń, które działały po tej stronie Śląska Cieszyńskiego od lat międzywojennych.

Przez szeregi Sekcji przewinęło się kilka pokoleń zaolziańskich twórców. Stowarzyszenie po swej poprzedniczce SLA przejęło zarówno bazę członkowską, jak i charakter działalności. Jak plastykom minęło te ostatnie 10 lat?

– W ramach Sekcji Literacko-Artystycznej nasza grupa plastyków była bardzo aktywna i w końcu po-



W czasie uroczystego otwarcia wystawy przygotowano występ żeńskiego trio.



Prezentowane na jubileuszowej wystawie prace artystów SAP-u reprezentują różne dziedziny sztuki i różne techniki.

ANKIETA

Kilkoro artystów prezentujących swoje prace na jubileuszowej wystawie SAP-u zapytaliśmy o ich twórczość oraz członkostwo w Stowarzyszeniu.

JÓZEF DRONG

Na wystawie mam pięć prac olejnych i kilka grafik – to przegląd mojej twórczości z ostatnich lat. Najchętniej tworzę rysunki piórkiem, ale na „sapowskich” plenerach się rozkręcam i maluję olejem. Malarstwem zajmuję się jednak raczej sporadycznie, daję pierwszeństwo innym zajęciom i obowiązkom. Nie żyję z twórczości ani nie przymierzam się do łamania kanonów obowiązujących w sztuce, więc wystarczy mi takie sporadyczne sięgnięcie po pędzel. Należałem do Sekcji Literacko-Artystycznej od lat 60., teraz zrzeszamy się w ramach Stowarzyszenia Artystów Plastyków. Członkostwo w Stowarzyszeniu bardziej motywuje nas do tworzenia, daje możliwość kontaktów z innymi środowiskami twórczymi, przede wszystkim w Polsce.

BARBARA KOWALCZYK

Na wystawie prezentuję swoje prace malarskie z ostatnich 2-3 lat. Na

co dzień zajmuję się tworzeniem użytkowej grafiki komputerowej, malowanie to dla mnie relaks, któremu chętnie poświęcam się od czasu do czasu. Chętnie tworzę grafikę, ale w tej chwili w domu nie mam gdzie tego robić. Wierzę jednak, że może kiedyś jeszcze do grafiki wrócę. Członkiem Stowarzyszenia jestem od kilkunastu lat. Ponieważ rzadko maluję i nie mam indywidualnych wystaw, członkostwo w Stowarzyszeniu umożliwia mi pokazanie gdzieś moich prac, pomaga mi wyjść z moją twórczością do ludzi.

MONIKA MILERSKA

Pracuję w szkolnictwie, poza tym maluję. Na wystawie znalazły się cztery prace mojego autorstwa, charakterystyczne dla mojej twórczości. Są to obrazy malowane techniką olejną na tekturze. Członkiem Stowarzyszenia Artystów Plastyków, a później SLA, jestem już od bardzo dawna, działałam w SLA w czasie, kiedy jeszcze prezesem był Oskar Pawlas, a wcześniej Bronisław Firla.

stanowiliśmy się usamodzielnili. – Z początku wydawało się, że nie

był to właściwy krok, ale okazało się, że artyści z Zaolzia są bardzo dynamiczni, potrafią zorganizować dużo wystaw i plenerów, także międzynarodowych. Myślałem, że będzie stagnacja, że będzie nas ubywało, ale jest wprost przeciwnie. Przybywa nowych członków – wyjaśnił Paweł Wałach.

W ciągu dziesięciu lat działalności Stowarzyszenie zorganizowało kilkanaście wspólnych wystaw, m.in. w Czeskim Cieszynie, Karwinie, Orłowej, Trzyńcu, ale również poza regionem – w Pradze, a także w Polsce. Członkowie SAP-u biorą udział nie tylko w plenerach w regionie, ale też tych organizowanych przez zaprzyjaźnione środowiska plastyków w Polsce. Sami organizują własne plenery pod nazwą „Beskidy”, na które zapraszają artystów z zewnątrz.

Na czwartkowy wernisaż przyszło bardzo dużo osób – nie tylko artystów, ale też miłośników sztuki.

– W dzisiejszych czasach, kiedy wydaje się, że najważniejsze w życiu są pieniądze, kariera, popu-

larność, sława, zadajemy sobie czasem pytanie: po co komu sztuka? Obecność państwa tutaj, tak liczna, jest na pewno jedną z możliwych odpowiedzi na to pytanie – mówiła w czasie otwarcia wystawy Anna Rusnok, historyk sztuki. – Każdy z wystawiających tu artystów jest własnym, osobnym światem, każdy z nich ma inną wizję rzeczywistości. Inne uczucia, pobudki, niepokoje, czasem zachwyty, czasem gniew, czasem nawet strach, pchają ich do tego, żeby chwycić za taki czy inny instrument, złapać jakiś materiał i stworzyć. Powinniśmy być wdzięczni, że chcą się dzielić z nami tym, co stworzyli, swoimi wizjami świata, swoimi uczuciami, wrażeniami – powiedziała.

Wystawę polskich plastyków można w Karwinie zwiedzać do 20 czerwca w dni powszednie w godz. 10.00-17.00. Potem prace artystów SAP-u zaprezentowane zostaną również na wystawach w Orłowej oraz Jankowicach po polskiej stronie.

ELŻBIETA PRZYCZKO

REKLAMA

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis! Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: **ajesucho@seznam.cz**
tel.: **608 772 213**



GL-160



Jesteśmy bardzo różnorodną grupą artystów, ale to nie szkodzi, wręcz przeciwnie – jest to bardzo dobre i na pewno w jakiś sposób wszystkich nas ta różnorodność wzbogaca. W naszej grupie są ciekawi ludzie, zarówno pod względem artystycznym, jak i pod kątem nawiązywania kontaktów towarzyskich.

ZBIGNIEW KUBECZKA

Zajmuję się wyłuszczeniem linorytu i ekslibrisem. Moje prace może nie do końca pasują do tej wystawy, ponieważ prezentowane jest tu głównie malarstwo. Członkiem Stowarzyszenia jestem w zasadzie od samego początku. Co daje artystom członkostwo w SLA? Na pewno nas wszystkich wzbogaca i motywuje. Nie uważam się jednak za artystę, zajmuję się tym czysto amatorsko, a członkostwo w Stowarzyszeniu daje mi zadowolenie i kontakt z ludźmi, artystami. SLA daje dużo też innym ludziom – odbywają się wystawy, na których mogą obejrzeć nasze prace, widać, że coś się dzieje.

WŁADYSŁAW ĆMIEL

Zajmuję się przede wszystkim malarstwem, używam różnych tech-

nik: są to rysunek, akwarela, pastel, olej. Byłem członkiem SLA w czasach, kiedy przewodniczącym był Oskar Pawlas. Wyjeżdżaliśmy na różne plenery, mieliśmy dużo wspólnych wystaw. Często wyjeżdżałem na plenery do Polski, do różnych regionów, bywałem też dalej za granicą, na przykład w Niemczech. Te wyjazdy, wspólne plenery artystów były wspaniałe. Do teraz jestem zapraszany na plenery, ale zdrowie już mi nie pozwala na takie wyjazdy. Na jubileuszowej wystawie mam kilka portretów, m.in. portret mojej pierwszej żony oraz portret – akwarelę wielkiego artysty Franciszka Świdra, który podpisał się na tym obrazie. (ep)



OGRODZENIA ZS BIKOZA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyńcu **www.ogrodzeniazs.pl**
obok przystanku "Obecni domy" email: **plotyzs@seznam.cz** **mob. 732 683 665**
TRINEC, ul. Frýdecká 572 **tel/fax: 558 320 353**

GL-194

Drugi oddech Śląskoostrawskiego Zamku

Pracownicy Urzędu Ochrony Zabytków skazali go na zagładę. Miasto się nie zgodziło. – Ostrawa chce mieć swój zamek. Nie pozwolimy, żeby powtórzyła się historia pałacu w Kończycach – argumentowali włodarze. W efekcie Zamek Śląskoostrawski obchodzi dziś swoje 10. urodziny.

Chociaż historia zamku sięga co najmniej o siedem wieków wstecz, a pierwszy zapis na ten temat pochodzi z 1297 roku, to dopiero niedawno, bo w 2004 roku, jego historia zaczęła się pisać od nowa. Rozpoczęło się jego drugie życie.

OCALONY OD NIECHYBNEJ ŚMIERCI

Karel Burda, dyrektor zamku oraz prezes zarządu Wystaw Ostrawskich, zauważył go niejako przez przypadek. – Pod koniec 2002 roku przygotowaliśmy nowy pawilon wystawienniczy na ostrawskiej Czarnej Łące. Za ogołoconymi z liści konarami drzew zauważyliśmy ruiny zamku. To był dla nas jasny sygnał. W wydziale kultury ostrawskiego magistratu pożyczylimy klucze i poszliśmy na oględziny. Zamek od razu oczarował nas swoją atmosferą. Nie miało znaczenia, że był kompletnie zdewastowany, zniszczony i że w zasadzie nie nadawał się już do niczego, że nawet ludzie z marginesu omijali go szerokim łukiem. Na miejscu znaleźliśmy bowiem stopy śmieci, zarosnięty dziedzińiec, rozbite mury, zapadnięte sklepienia i ani jednego okna, drzwi czy kawałka dachu – Burda wspomina swoją pierwszą wizytę na zamku. Miejsce to nie dawało mu jednak spokoju. W rezultacie więc spółka zwróciła się do ratusza z propozycją zaopiekowania się spustoszonego obiektu. – Najpierw jednak musieliśmy stoczyć walkę z Urzędem Ochrony Zabytków, który po przeprowadzeniu wizji lokalnej stwierdził, że tu nie ma już sensu niczego naprawiać czy remontować, że jedynym rozsądnym rozwiązaniem jest rozbiórka oraz umieszczenie na resztkach historycznego muru tabliczki z napisem: „Tu stał Zamek Śląskoostrawski” – relacjonuje dyrektor.

Na szczęście dla zamku oraz dla spędzających tu swój wolny czas tłumów odwiedzających nie skończyło się na instalacji pamiątkowej tabliczki. Zamek Śląskoostrawski



Zamek Śląskoostrawski obchodzi 10-lecie swojego odrodzenia.

powstał niczym Feniks z popiołów, wabiąc, obok mieszkańców Ostrawy, turystów z całego świata – z Australii, Kanady, Ameryki Południowej, Rosji, Japonii, Chin, a także w dużej liczbie ze Słowacji i Polski.

NOWE ŻYCIE ZAMKU

Pierwsza impreza odbyła się na zamkowym dziedzińcu już pod koniec 2003 roku. – Na tzw. srebrną i złotą niedzielę przed Bożym Narodzeniem zorganizowaliśmy tu jarmark z kilkoma stoiskami, kowalem, czterema owieczkami oraz z kołędami z magnetofonu. I wtedy stał się cud. Obie imprezy odwiedziło łącznie ok. 3 tys. osób – cieszy się Burda, podając dla porównania, że obecnie na podobnym jarmarku można odwiedzić ponad 70 stoisk.

Remont ruszył 5 stycznia 2004 roku, a w połowie maja odbyło się uroczyste otwarcie zamku – zadaszono obiektu, który miał okna, drzwi, toalety oraz wszelkie sieci inżynierskie. Gotowa była również prowadząca doń kładka, która też ma swoją historię. Kiedyś łączyła dwa brzegi Odry między Mariańskimi Górami i Bobrownikami. Jak się jednak okazało, nie spełniała norm, żeby podołać stuletniej wodzie. Została więc zerwana i przeznaczona na przemiał. Na potrzeby zamku nadawała się jednak idealnie. Burda postanowił więc skorzystać z nadarzającej się okazji, nabywając ją w promocyjnej cenie: 1 kilogram za 1 koronę.

Potem przyszła kolej na pozostałe inwestycje. Powstały sala ślubów,

kaplica z figurą św. Jadwigi, patronki Śląska, kuźnia oraz specjalne ekspozycje dla dzieci, jak np. akwaria z dużymi rybami, czarownice, lalki, czartowska szkoła czy ostatnio ekspozycja skarbników – skrzatów mieszkających w kopalniach. Zamek, chociaż nie pokazuje zwiedzającym historycznych komnat, cieszy się popularnością. W rankingach atrakcji turystycznych województwa morawsko-śląskiego zajmuje pierwsze lokaty, podobnie jak w ogólnokrajowym rankingu „Droga do zabawy”. W skali całego kraju plasuje się natomiast w pierwszej dwudziestce najczęściej odwiedzanych celów turystycznych w Republice Czeskiej. Rocznie odwiedza go nawet 130-150 tys. osób.

TAJEMNICA 13. KOMNATY

Zamek Śląskoostrawski ma swoją tajemniczą 13. komnatę. To dzięki projektowi, który powstał w Czechach Wschodnich. – Chodziło o wspólny projekt zamków, które

będą się wzajemnie promować. Osoba, która odwiedzi siedem spośród nich, ma prawo poznać tajemnicę 13. komnaty zamku. W niej zostaje pasowana na rycerza – wyjaśnia Burda. Jak podkreśla, udział w projekcie niesie z sobą szereg wygód. Zamek Śląskoostrawski staje się bardziej popularny również w Czechach, nie wydając na promocję ani korony, ponieważ reklama finansowana jest z pieniędzy projektu.

Nic jednak nie jest za darmo. Każdy z zamków musi posiadać również swojego bohatera – legendarną postać. Zamek Śląskoostrawski znalazł takiego w osobie Xawerego Yachyma, podrzutka z Krawarzów, który jako dziecko z nieprawego łoża szlachcica i dziewczki wychował się na zamku. Xawery był osobą co prawda światłą i dobrze wykształconą, jego życie prywatne było jednak absolutnie nieuporządkowane (miał 8 kobiet i 23 dzieci), a za swoje występki w 1945 roku został ostatecznie stracony na szubienicy. W wieży zamko-

Urodzinowy weekend zamku

Dziś i jutro, 17-18 bm., Zamek Śląskoostrawski obchodzi 10-lecie swojego istnienia. Z tej okazji przygotowano obchody na dziedzińcu zamkowym. Jak informuje Katrin Tomanová z działu marketingu Wystaw Ostrawskich, program odbędzie się na trzech scenach.

– W ramach programu przedstawimy dziesięć etapów z historii naszego zamku. Rozpoczniemy od czasów celtyckich, pokazemy budowę zamku, przypomnimy historyczny moment, kiedy w 1297 roku kasztelan gościł u biskupa ołomunieckiego. Opowiemy o Agnieszce Austriackiej, która zatrzymała się tutaj ze swoim dworem w czasie podróży z Wiednia do Szwecji, a także o okresie rozkwitu, który przyniósł wiek XVII, kiedy to zamek został przekształcony w pałac. Wspomnimy również czasy potopu szwedzkiego i walk napoleońskich. Opowieść o historii zamku zakończy wybuch pierwszej wojny światowej – zapowiada Tomanová.

Obchodom będzie towarzyszyć historyczny jarmark i wiele atrakcji dla dorosłych i dzieci. (sch)

wej znajduje się teraz jego „mauzoleum”, w którym można poznać nie tylko historię jego życia i śmierci, ale też historię jego kochanek.

– Przejmując pod swoje skrzydła Zamek Śląskoostrawski, nie mieliśmy pojęcia, jak się potoczą jego losy, jaka będzie jego oferta. Wychodziliśmy z założenia, że on sam nam podpowie, czego mu potrzeba. I to – jak dotąd – się sprawdza – podsumowuje nowe, dziesięcioletnie istnienie zamku prezes Karel Burda.

BEATA SCHÖNWALD

REKLAMA

Pensjonat Rzehaczek, Łomna Dolna
laureat nagrody
»2014 Travellers Choice Winner«
oferuje



tradycyjną kuchnię beskidzką oraz wynajem apartamentów z aneksem kuchennym i łazienką dla 4-5 osób od 200Kč/os/noc
Tel.: +420 608 81 44 31
E-mail: penzion.rzehaczek@gmail.com, www.rzehaczek.cz



Najnowsza ekspozycja z podziemnego życia skarbników.

Jedinečná příležitost

Kancelář Allianz pojišťovny, a. s., v Třinci vypisuje **výběrové řízení** na pozici **manažer/reprezentant.**

Nabízíme:

- zájem obchodního místa v Třinci
- finanční podporu v 1. roce až 50.000 Kč
- firmou hrazené vzdělávání
- možnost profesního růstu

Hledáme:

- komunikativní a zodpovědné lidi
- vysoké pracovní nasazení
- min. SŠ vzdělání s maturitou

Nabídky se stručným životopisem zašlete na info@allkancl.cz nebo osobně na adrese Hotel STEEL, nám. Svobody 527, Třinec.

S vámi od A do Z

Allianz

CATERING
ŽAREŁKO

- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

STANISŁAW ZAHRADNIK PRZYPOMINA EGZEKUCJE PUBLICZNE I ZBIOROWE MORDY NA ZAOLZIU

Bolesne lata 1939-1945

Z pierwszym dniem II wojny światowej, 1 września 1939 roku, rozpoczął się niespełna sześćioletni okres okupacji hitlerowskiej, najczarniejszy i najboleśniejszy w nowożytniej historii Zaolzia. Obszar ten, wcielony do Rzeszy Niemieckiej, miał dla Niemców wyjątkowe znaczenie, zwłaszcza gospodarcze.

Hitlerowcy od razu konsekwentnie przystąpili do realizowania swej polityki rasistowskiej – do likwidacji fizycznej Żydów, inteligencji polskiej i byłych czołowych działaczy społecznych i narodowych. Chcąc zapewnić sobie skuteczność w działaniu musieli mieć na względzie skomplikowane stosunki gospodarcze, strategiczne, socjalne i narodowościowe panujące w Kreis Teschen. Zmierzali bowiem do maksymalnego wykorzystania potencjału przemysłowego i bogactw naturalnych, z drugiej zaś strony dążyli do realizacji swej polityki wobec podbitych narodów.

6000 OFIAR

Dla lepszego rozeznania panującej sytuacji przeprowadzili w grudniu 1939 roku tzw. „palcówkę – Fingerrabdruck”, a od roku 1942 akcję volkslisty – niemieckiej listy narodowej. „Palcówka” dała ciekawy obraz struktury narodowościowej Zaolzia. Dominującą stała się narodowość „śląska” – 37 proc., do której przynależali się miejscowi mieszkańcy głównie w celu ustrzeżenia się przed represjami. Do narodowości polskiej przyznało się 24 proc., do czeskiej 21 proc., do niemieckiej 15 proc. Podpisanie niemieckiej listy narodowej (volkslisty), czyli pewnej formy przynależności państwowej, wiązało się ze zrzeczeniem się narodowości słowiańskiej. Zdecydowana większość osób, które podpisały volkslistę jako grupa trzecia, uczyniła tak pod wpływem strachu i z powodów egzystencjalnych. Mężczyzn powoływano do wojska hitlerowskiego i wysyłano na front, gdzie często ginęli w imię interesów znieprawdzonej przędzy faszystów. Natomiast ci, którzy nie ugięli się przed okupantem i zachowali swoją narodowość polską, żyli w stałej niepewności jutra, ze świadomością grozących im różnego rodzaju przesładowań.

Polityka eksterminacyjna, której skutki odczuwała głównie miejscowa ludność polska, jako „niższa kategoria rasowa”, przybierała różne formy: więzień, obozów koncentracyjnych, prac przymusowych, wywłaszczeń, wysiedleń, mniejszych przydziałów kartkowych, masowych mordów, podatków wojennych, bezwzględnej germanizacji, przesładowań w życiu codziennym. W takiej sytuacji narastał ruch oporu – przede wszystkim narodziło się uświadomienie (Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa), ale też socjalistyczny i nieznanymi komunistyczny. Aktywny ruch oporu i partyzantka na Zaolziu poświadczają nieprawdę twierdzeń hitlerowców o „niemieckości” tego obszaru. Walka z nazizmem hitlerowskim w całym Cieszyńskiem miała charakter zdecydowanie polski. Polityka dyskryminacyjna okupanta i różne formy oporu spowodowały, że Zaolzie poniosło dotkliwie straty w ludziach: około 2000 osób (w tym przeszło 80 proc. Polaków) zginęło w obozach koncentracyjnych, więzieniach i w czynnej walce z nazizmem; unicestwiono około 2500 Żydów, a ponad tysiąc Zaolzian wcielonych przymusowo do Wehrmachtu poległo na

frontach. Ogólna liczba ofiar wynosi zatem około 6000. Do tego należy również wliczyć kilkanaście ofiar stalinizmu (Katyni itp.). Oprócz ofiar w ludziach okupacja hitlerowska spowodowała cały szereg innych szkód materialnych i moralnych, które pozostawiły na społeczeństwie zaolziańskim trwałe ślady.

BESTIALSKI POCZĄTEK

Już w pierwszych dniach okupacji w bestialski sposób hitlerowcy zamordowali byłego burmistrza Karwiny, ogólnie lubianego lekarza i dobroczyńcę, czołowego zaolziańskiego działacza narodowego, Wacława Olszaka. Pierwszym zbiorowym morderem na Zaolziu było rozstrzelanie 12 Polaków w Suchej Dolnej i Średniej, Stonawy, Orłowej i Łąk w Karwińskim Lasu przy kopalni Barbara już w pierwszych dniach okupacji, 18 września 1939 roku. Byli to: Józef Feber i Jan Mrajca ze Stonawy; Edward Feber z Suchej Dolnej; Henryk Jasiok, Jan Kohutek, Franciszek Konesz, Jan Kraina i Jan Twardzik z Suchej Średniej; Alojzy Kokotek z Łąk n. Olz. Józef Nowak z Orłowej. Wszyscy udzielali się aktywnie przed okupacją w różnych polskich organizacjach społecznych. Wydaje się, że cała akcja była przeprowadzona przy czynnym współudziale miejscowych kolaborantów i zdrajców.

20 marca 1942 r. nastąpiła publiczna egzekucja w Cieszynie. Za pośrednictwem afiszy ogłoszono w całej okolicy, że w tym dniu zostanie powieszonych 24 Polaków – „bandytów”, którzy mieli zatrwać wodę, wysadzać mosty itp. Dlatego też egzekucji przyglądały się pod przymusem liczne rzesze miejscowych Polaków, ale byli też miejscowi Niemcy i kolaboranci. Cała akcja przeszła ze Śląska Cieszyńskiego: Józef Bolek z Godziszowa, Adolf Chlebek z Gutów, Józef Czepczor z Łyżbic, Wilhelm Dworok z Kaczyc, Alfons Fójcik z Cierlicka Górnego, Rudolf Gabzdyl z Pogwizdowa, Jan Gaszek z Godziszowa, Jan Halama z Wisły, Rudolf Heller z Brennej, Karol Jadwiszczok z Ligotki Kameralnej, Benedykt Kabiesz z Kaczyc, Jan Kośba z Cieszyna, Rudolf Kozyra z Cieszyna, Jan Kuśnierz z Gutów, Leopold Leśniara z Poręba, Jan Martynek z Mostów k. Jabł., Paweł Morzół z Bystrzycy, Karol Piechaczek z Cieszyna, Karol Przywara z Pogwizdowa, Rudolf Szostek z Wisłicy, Alojzy Szotkowski z Mostów k. Jabł., Józef Walań z Wędrzynie, Alojzy Zuberek z Cieszyna i Alojzy Żebrok z Cieszyna. Po wykonaniu wyroku ciała wisiły dwie godziny na szubienicy, potem miejscowi Polacy pod przymusem zdjęli je, położyli na samochodach ciężarowych, które odjechały w nieznanym kierunku.

25 sierpnia 1943 zastrzelono w Karwinie-Pietwałdzie 9 miejscowych Polaków: Z Karwiny: Ryszard Cachel, Henryk Gałuszka, Franciszek Golasowski, Konstanty Grötzner, Eugeniusz i ojciec Józef Kołatek, Wendelin Małysz, Mieczysław Żywczok; z Pietwałdu Władysław Kotarba. W Mostach k. Jabł. 26 października 1943 r. powieszono dziesięciu skazańców. Ze Śląska Cieszyńskiego: Antoni Dyba z Pszczyzny, Władysław Opiola z Dzieńmowic, Karol Sosna z Lutyni Dolnej, Bolesław Wiechuła z Jabłonkowa, z Będzina Wawrzyniec Stalicki oraz pięciu Żydów z Górnego Śląska. Gestapowcy odjechali do Jabłonkowa, gdzie sobie urządzili w gospodzie hulankę. Samochód z trupami stał przed gospodą i czekał na zakończenie zabawy. Później odjechali do Istebnej, skąd zabrali ciała dalszych pięciu, straconych przez powieszenie w tym samym dniu. Wśród nich z Zaolzia Józef Frey i Zbigniew Wojczyk, obaj z Karwiny. Wszystkie ofiary zawieziono do Oświęcimia i tam spalono. Głównym celem egzekucji było odstraszenie podgórskiej ludności od udziału w rodzajem się ruchu partyzanckim.

NASILENIE AGRESJI

W 1944 roku egzekucje i morderstwa nasilały się. W dniu 14 lutego 1944 zostali straceni w Nawsiu przez powieszenie Jan Cellnar z Dzieńmowic, Jan Holeska z Ustronia, Paweł Łabaj z Istebnej, Stanisław Rucki z Nydku i Oskar Sztwiertnia z Wisły. W obwieszczeniu hitlerowcy wytykali im, że „przyłączyli się do polskich band, które grasowały w obrębie powiatu Teschen i okolicy, terroryzując za pomocą ciągłych napadów spokojną ludność tak niemiecką, jak i polską. (...) kto dowie się o zamiarze czynu, skierowanego przeciwko Niemcom lub o organizacjach zakonspirowanych, a nie uczyni o tym doniesienia, musi się liczyć z tymi samymi represjami, które grożą sprawcy samemu”. Groźbę tę hitlerowcy przy każdej okazji konsekwentnie spełniali.

2 czerwca 1944 zawisło na szubienicy w Oldrychowicach dalszych pięciu Polaków: Jan Zazdrożny z Tyry i czterech z Górnego Śląska. Był to odwet hitlerowców za zastrzelenie przez partyzantów miejscowego kolaboranta Jana Joška z Oldrychowic. W dniu 13 czerwca 1944 gestapo zastrzeliło w Łomnej Dolnej 3 Polaków, robotników leśnych, braci Alojzego i Pawła Klusów oraz ich kuzyna Jana Klusa. Obu pochowano w kącie cmentarza żydowskiego w Jabłonkowie. Powodem miała być ich współpraca z partyzantami. Tego samego dnia, 13. 6. 1944, zastrzelono w Bystrzycy n. Olz. dwóch miejscowych Polaków: Jana Gorzołkę i Pawła Probośza. 18. 7. 1944 powieszono w Suchej Górnjej pięciu Polaków: Jerzego Lasotę z Ligotki Kameralnej oraz czterech z Górnego Śląska. Był to odwet za zamordowanie przez partyzantów w Suchej Górnjej przesiadki z Bukowiny Józefa Vorbacha, oficjalnie za udział w „bandach”, za napady rabunkowe i użycie broni. 6 sierpnia 1944 ma miejsce największy zbiorowy mord na Zaolziu – zastrzelono 36 osób, w tym 28 Polaków, obywateli Żywocic i sąsiednich wiosek. Był to odwet hitlerowców za zabicie przez partyzantów w żywocickiej restauracji trzech Niemców we wzajemnej



Pogrzeb w Suchej Górnjej czterech ofiar rozstrzelanych dnia 20. 2. 1945 r.

wymianie strzałów. Na pięciu wozach wywieziono pomordowanych do Orłowej i tam we wspólnej mogile pogrzebano. 8 września 1944 r. zastrzelono w Łąkach n. Olz. czterech miejscowych Polaków. Byli to: Rudolf Buryan, Franciszek Smuż, Antoni Walek, Karol Widnic. Tego samego dnia, 8. 9. 1944, zastrzelono na granicy Wielopole-Ropica czterech miejscowych Polaków (Józef Biedrawa z Trzyciecha, Adam Boszczyk z Mistrzowic, Gustaw Kubeczka z Ropicy, Alojzy Palach z Grodziszczca). 15 września 1944 zastrzelono w Suchej Górnjej trzech miejscowych Polaków. Byli to: Albin Stoszek, Gabriel Stoszek, Wilhelm Zielonka. 19 września 1944 powieszono w Pietwałdzie pięciu Polaków: Andrzej Cieślar z Wisły, Edward Ligenza z Bielska, Ludwik Polak z Jawiszowic, Ludwik Rychły z Orłowej, Franciszek Zawadzki z Bielska. 30.10. – 1.11.1944 zastrzelono w Nawsiu czterech miejscowych Polaków: Jerzy Kajfosz z Nawsia, Adam Szolony i syn z Nydku, Franciszek Szolony z Nydku. 8 listopada 1944 zastrzelono w Wędrzynie dwóch miejscowych Polaków: Jana Cichego i Karola Mrózka, obaj z Karętnej. 20.-23.11.1944 zastrzelono w Lutyni Górnjej 5 miejscowych Polaków: Emil i ojciec Teofil Mulka, Stefania i mąż Franciszek Sztefek, Helena Warcholek. Powodem było przechowywanie partyzanta Emila Mulki. 26 listopada 1944 zastrzelono w Łomnej Dolnej trzech miejscowych Polaków: Alojzy i brat Jan Cieciotka (Czeczotka, na pomniku Čečotka), Paweł Szkaniera. Zmuszono ich do wykopania sobie grobu i tam ich zwyrodnialcy zagrzebali. Zaraz po wyzwoleniu ekshumowano zwłoki i pochowano na cmentarzu komunalnym w Jabłonkowie. 20 lutego 1945 w Suchej Górnjej gestapowcy zastrzelili czterech miejscowych Polaków, górników: Józefa Dudę z Suchej Średniej oraz Antoniego Paszka, Karola Tyrlika i Wiktora Urbana z Suchej Górnjej. Zwłoki pogrzebali na miejscu zbrodni współpracownicy. W tym samym dniu, 20. 2. 1944, zastrzelono w Karwinie pięciu miejscowych Polaków: z Karwiny byli to Maria i Franciszek Gajduszek, Maria i Teofil Hefner oraz 19-letnia Kornelia Pękała ze Stonawy. 23 marca 1945 zastrzelili gestapowcy w Bystrzycy dwóch Czechów z Frydka: Jana Heczka i Jaroslava Mička. Wyniki dotychczasowych badań wskazują na to, że byli to konfidenci okupantów, którzy przyjechali do Bystrzycy przygotować grunt dla przejęcia

władzy w gminie przez Czechów po wyzwoleniu. 6 kwietnia 1945 hitlerowcy zastrzelili w Łomnej Dolnej Bolesława Ryłkę z Jabłonkowa, Jana Sikorę z Łomnej Dolnej i Stanisława Richtera z Poznańskiego. Wszystkich zakopano na miejscu stracenia, a po wojnie ekshumowano i pochowano na cmentarzu w Jabłonkowie.

OSTATNI AKT AGRESJI

Ostatnim wstrząsającym morderstwem zbiorowym na naszym terenie było rozstrzelanie na cmentarzu żydowskim w Jabłonkowie w dniu 13 kwietnia 1945 12 ofiar. Z Istebnej: Paweł Byrtus, Antoni Juroszek i jego dwaj synowie Jan i Stanisław, Józef Kujawa, Jadwiga i Franciszek Wawrzacz i Ema Witoszek. Z Jaworzynki: Zuzanna Czepczor, Ferdynand Kobarski, Paweł Motyka i Jadwiga Słowioczek. Przyczyną był udział miejscowego społeczeństwa Istebnej i Jaworzynki w potyczce partyzantów z hitlerowcami. Rankiem 13 kwietnia SS-mani wyprowadzili z aresztu najpierw dwie kobiety, zaprowadzili je na bliski cmentarz żydowski i tam nad poprzednio przygotowanym dołem zastrzelili. Potem ten sam los spotkał pozostałych ośmiu mężczyzn. Skazańcy musieli uklęknąć nad grobem i czekać, dopóki SS-man nie zakończy ich życia. Po wojnie, 9 maja 1945, ekshumowano zwłoki pomordowanych, ułożono je do trumien i przewieziono do Istebnej.

STANISŁAW ZAHRADNIK

Literatura

Ladislav Bém a kol.: Oběti hitlerovské okupace a války v okrese Karviná 1939-1945. Karviná 1995 (wersja polska i czeska); Mečislav Borák: Symbol Katynia. Zaolziańskie ofiary obozów i więzień w ZSRR. Czeski Cieszyn 1991; Oswald Guziur, Mieczysław Starczewski: Lido i Stragan. Czeski Cieszyn 1992; Michał Heller: Ruch oporu na Śląsku Cieszyńskim w latach 1939-1945. Opole 1982; Jak Ptaki Białoorne: W 60. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Czeski Cieszyn 1999; Miejsca pamięci Polaków w Czechosłowacji ofiary wojen ofiary faszyzmu hitlerowskiego. Ostrawa: Konsulat Generalny RP w Ostrawie, 1990; Milan Mýša: Z tajnych zpráv NSDAP na Tešinsku, Ostrava 1964; Kazimierz Popiołek: Śląsk w oczach okupanta. Katowice, 1960; Franciszek Szopa: Większość nie przeżyła. Hawierzów 1999, Otylia Tóbola: Lutyńskie tango i inne historie wojenne z Zaolzia. Czeski Cieszyn, 2003; Stanisław Zahradnik: Zaolziańskie ofiary okupacji hitlerowskiej. Opole, 1988.

ZYCZENIA



Niech Cię nie opuszcza szczęście,
zdrowie, wolność bycia.
Niech Ci słońce zawsze świeci,
opromienia drogę życia.

Dnia 19. 5. 2014 obchodzi 75. urodziny nasz Kolega
pan BRONISŁAW GÓRNY

z Gutów. Życzenia pomyślności, zdrowia i niegasnącej energii składają koledzy ze Zarządu MK PZKO Guty.
GL-267

WSPOMNIENIA



Dzisiaj, dnia 17 maja 2014, mija 30. rocznica, kiedy przestało bić szlachetne serce naszego Kochanego Męża, Ojca, Teścia, Dziadka i Pradziadka

śp. RUDOLFA HECZKI

z Trzyńca. Wszystkich, którzy Go znali i szanowali, o chwilę wspomnień proszą najbliżsi.
GL-242

Idziemy w góry – bo są.
G. Mallory

W tych dniach mija pięć lat, kiedy opuścił nas nasz Drogi i Nieodżałowany

WIESŁAW CHRZĄSZCZ

Pozostał w górach. Wspominamy.
GL-257



Śmierć ukochanej osoby
jest gorsza od samotnej śmierci.

Dnia 20 maja obchodziłaby swoje 92. urodziny moja Mama

śp. PAWEŁKA FOLWARCZNA

z domu Macura, z Hawierzowa-Suchej Średniej, zaś 1 kwietnia minęła 10. rocznica Jej śmierci. Wszystkich, którzy Ją znali, o chwilę wspomnień proszą córka Renata i wnuk Waldemar.
GL-263



Dnia 21. 5. 2014 minie 30. rocznica śmierci

śp. ZOFII KOŁDROWEJ

z Hawierzowa-Suchej Średniej. O chwilę wspomnień prosi rodzina.
GL-270



Niech Wam szumią białe brzozy,
placze czasem jarzębina,
i skowronek niech Wam śpiewa,
bo świat często zapomina.

Dnia 14 maja 2014 minęła 16.
rocznica śmierci naszego Drogiego

śp. JÓZEFA KRÓLICZKA

z Czeskiego Cieszyna,

zaś 26. 10. 2014 minie 12. rocznica śmierci Jego Syna

śp. FRANCISZKA KRÓLICZKA

O chwilę wspomnień i zadumy prosi najbliższa rodzina.
GL-266

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Ich czworo (17, godz. 17.30); SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN: Długi, Szeroki i Bystrooki (19, godz. 8.30, 10.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Dino mama (17-19, godz. 15.30); Dědictví aneb Kurva se neříká (17, 18, godz. 17.45); Stulatek, který wyskoczył z okna i zniknął (17, 18, godz. 18.00); Godzilla (17-19, godz. 20.00); 72 godziny (17, 18, godz. 20.30); KARWINA – Centrum: Spider Man 2 (17, 18, godz. 14.30); Godzilla (17, 18, godz. 20.00); 19, godz. 17.30); Stulatek, který wyskoczył z okna i zniknął (17, godz. 17.30); Olga (19, godz. 20.00); TRZYNIEC – Kosmos: Dino mama (17, 18, godz. 15.30); Godzilla (17, 18, godz. 17.30); Inna kobieta (17, 18, godz. 20.00); Noe

(19, godz. 17.30); Angelika (19, godz. 20.00); BYSTRZYCA: 17 dziewczyn (17, godz. 19.00); CZ. CIESZYN – Central: Dzwoneczek i tajemnica piratów (17, 18, godz. 15.45); Inna kobieta (17, 18, godz. 17.45); Godzila (17, 18, godz. 20.00); CIESZYN – Piast: Muppety: Poza prawem (17-19, godz. 15.15); Godzilla (17-19, godz. 17.30, 20.00).

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Zarząd MK PZKO zaprasza na „Śpiywani” w Kotulowej Drzewionce w Hawierzowie –Błędownicach, które odbędzie się w czwartek 22. 5. o godz. 17.00. Grają i śpiewają „Kamraci” z „Kamratkami”. DĄBROWA – MK PZKO zaprasza członków i sympatyków na świetlicę z okazji Dnia Matki w sobotę 24. 5. o godz. 15.00 do Domu Narodowego w Dąbrowie. Uroczysty program przedstawi zespół „Niezapominajki”. Po programie wspólna herbatka.

Nie umiera ten,
kto trwa w sercach i pamięci naszej.
Dnia 19. 5. 2014 obchodziłby 90. urodziny

śp. ANTONIN MAŚLANKA
z Kojkowic,
zaś 9. 6. 2014 minie 15. rocznica śmierci Jego Wnuka

TOMASZA

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.
GL-262

Kto w pamięci i w sercach żyje, nie umiera.
Dzisiaj, 17 maja 2014, mija 10. rocznica śmierci naszej Kochanej Matki, Teściowej, Babcia, Prababci, Cioci i Kuzynki

śp. EMILII WAŁACHOWEJ

z Olbrachcic. O chwilę wspomnień i cichej modlitwy proszą synowie i córka z rodzinami.
AD-040

NEKROLOGI

Z bólem w sercu podajemy do wiadomości, że dnia 15. 5. 2014 zmarła w wieku 80 lat nasza Kochana Żona, Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababci, Szwagierka i Ciocia

śp. EMILIA KLUS

z domu Czudek, z Czeskiego Cieszyna. Z naszą Drogą Zmarłą pożegnamy się we wtorek 20. 5. 2014 o godz. 14.00 z sali obrzędowej w Czeskim Cieszynie. Zasmuciona rodzina.
GL-272

Jezus rzekł:
Jam jest zmartwychwstanie i żywot;
kto we mnie wierzy,
choćby i umarł, żyć będzie.

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 14 maja 2014 zmarła w wieku 85 lat nasza Ukochana Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababci, Siostra, Ciocia i Szwagierka

śp. ALŻBIETA RYBOWA

z domu Huczałowa, zamieszkała w Czeskim Cieszynie. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w środę 21 maja o godz. 14.00 w kościele katolickim w Stonawie na miejscowy cmentarz. W smutku pogrążona rodzina. AD-041

Wszystkim, którzy w tak bolesnych dla nas chwilach dzielili z nami smutek i żal, okazali współczucie i życzliwość, dziękujemy za udział w obrzędzie pogrzebowym

śp. LEONARDA KOZOKA

Najbliższa rodzina.
RK-084

GRÓDEK – MK PZKO zaprasza w niedzielę 25. 5. o godz. 16.00 do Domu PZKO na gościnny występ zespołu teatralnego z Milikowa ze sztuką „Semetryka” Zbigniewa Sikory. Prosimy powiadomić sąsiadów i znajomych.

HAWIERZÓW-SUCHA – MK PZKO zaprasza członków i sympatyków koła na spotkanie z okazji Dnia Matki, które odbędzie się w środę 21. 5. o godz. 15.00 w świetlicy PZKO. Ciekawy program i poczęstunek zapewnione.

▲ Są jeszcze wolne miejsca na wycieczkę autokarową do Pszczyny i okolic dnia 31. 5. Bliższe informacje pod nr. tel. 737 946 028. Proszę zabrać dowody osobiste, zlotówki na bilet wstępu i ubezpieczenie.

KARWINA-RAJ – Kluby Kobiet i Seniora MK PZKO zapraszają swych członków na wspólne spotkanie 22. 5. o godz. 15.00.

KARWINA-STARE MIASTO – MK PZKO zaprasza członków i sympatyków razem z partnerami na spotkanie towarzyskie z okazji Dnia Matki w niedzielę 25. 5. o godz. 15.00 do Domu PZKO. Poczęstunek i program przygotowała grupa Ofiarnych Panów z Zarządu MK.

KLUB 99 – Spotyka się w poniedziałek 19. 5. o godz. 10.00 w Domu PZKO w Gródku.

KLUB NAUCZYCIELI EMERYTÓW – Zaprasza na spacer do Ustronia w czwartek 22. 5. Odjazd autobusem sprzed Celmy (Cieszyn, RP) o godz. 8.20. Przewodnik zapewniony. Prosimy zabrać dowód osobisty i zlotówki.

SIBICA – Grono nauczycielskie, dzieci i rodzice szkoły oraz przedszkola zapraszają na 140 lat szkoły i 95 lat przedszkola, które odbędzie się w sobotę 17. 5. o godz. 14.30 w ogrodzie Ośrodka Kultury w Ko-

TRADEMEDIA INTERNATIONAL

Hledá se
REDAKTOR

- Vyznáte se v průmyslových technologiích?
- Nebojíte se redakční práce?
- Hledáte zajímavou a perspektivní práci?

CV zasílejte na
lukas.smelik@trademedia.us
nebo volejte 777 793 393!

cobędzu. Występ dzieci szkolnych i przedszkolnych, atrakcje dla dzieci, obfity bufet.

▲ Zarząd MK PZKO zaprasza na Jajecznicę 23. 5. o godz. 17.00 do ogrodu Domu PZKO. Prosimy zabrać 3 jajka (na osobę) i pokrojone: słoninę, chleb i szczypiorek.

OLBRACHCICE – MK PZKO zaprasza na wystawę obrazów Anny Kożusznik-Gąsiorkiewicz z Zabrze w dniach 24.-25. 5 w Domu PZKO. Wernisaż w sobotę 24. 5. o godz. 16.00 W niedzielę 25. 5. wystawa czynna w godz. 9.00-16.00.

PTM w RC – Zaprasza członków, sympatyków, jak również wszystkich zainteresowanych na konferencję z okazji 140. rocznicy urodzin Jana i Jerzego Buzków, która odbędzie się 30-31 maja. Spotkania odbędą się 30. 5. w Domu PZKO w Bystrzycy o godz. 14.00; oraz 31. 5. w Hotelu „Steel”, Trzyniec o godz. 9.00. Aktualne informacje na stronie internetowej PTM: www.medics.cz/ptmrc lub ptmrc.virt.cz. Prosimy o zgłaszanie udziału: pocztą elektroniczną ptmrc@atlas.cz lub wprost z naszej strony internetowej. Można dzwonić pod nr tel. 603 744 575 codziennie w godzinach 18.00-21.00 lub przesłać zgłoszenie pod adres: MUDr Józef Słowik, Havířská 1821, 735 06 Karviná-Nové Město, w terminie do 23. 5.

UWAGA! – Abolwenci Szkoły Pedagogicznej w Orłowej rocznik 1952-56. Spotykamy się we wtorek 3. 6. o godz. 14.00 w restauracji „Rosea” w Wędryni. Tel. 558 551 061, 731 886 737 albo 732 319 936.

WIERZNIOWICE – Zarząd MK PZKO zaprasza w niedzielę 18. 5. w godz. 10.00-18.00 na wystawę odpustową pt. „Na kole ku cugu, czyli z historii rowerów” do Domu PZKO.

OFERTY

KUPIEĆ ANTYKI, INSTRUMENTY muzyczne, książki i biblie. Tel. 608 374 432. GL-269

CZYSZCZENIE STUDNI, tel. 605 929 616. GL-166

MALOWANIE DACHÓW, skrobienie, 3 x lakier, 120 kc/m² z farbą. Balicki, 732 383 700, 558 742 469. GL-184

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoni: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-264

Kamieniarstwo WRZOS

Z SERCA WIELKIE RZECZY

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu będącego centrum usług kamieniarskich na Ziemi Cieszyńskiej

WYJĄTKOWA OFERTA I PROFESJONALIZM
Przyjeżdżamy także do klienta

Siedziba firmy:

Hażlach, ul. Cieszyńska 20B

Tel. +48 606 452 479,

+48 338 567 377

www.kamieniarstwo-wrzos.pl

Filia: Golezów, ul. Grabowa 4

3 km od przejścia granicznego w Górnej Lesznej

W Tatrach niedźwiedzie i... **Stalownicy**

W Niskich Tatrach można spotkać w tym tygodniu – przy odrobinie szczęścia – nie tylko aktywne po łagodnej zimie niedźwiedzie, ale także trenujących w pocie czoła hokeistów Trzyńca. Stalownicy po raz kolejny skorzystali z dobrodziejstw słowackich gór i podobnie jak w poprzednich sezonach właśnie w Tatrach pracują nad tężyzną fizyczną przed startem stricte hokejowej części przedsezonowych przygotowań.

DESZCZ NIE STRASZNY

– Proszę mi wierzyć. Nikt z hokeistów nie przepada za suchą zaprawą kondycyjną. To katorgi, które musi przejść każdy, kto chce wytrzymać trudy długiego i żmudnego sezonu – powiedział „Głowski Ludu” Martin Stebel, dziennikarz oficjalnej strony internetowej trzyńskiego klubu, który w ubiegłym roku na własnej skórze zasmakował oroków tatrzańskich treningów. Tegoroczne zgrupowanie kondycyjne w Niskich Tatrach przebiega w prawie identycznych kłamrach treningowych. – Zaczynamy w godzinach porannych od biegów w plenerze. Następnie gracze przestawiają się na dwufazowy trening, który zaliczają przed południem i w godzinach popołudniowych. Wieczór przeznaczony jest na regenerację – zdradził główny trener kondycyjny, Pavel Sajler. Deszczowa pogoda z ostatnich dni nie rozpieszczała również tatrzańskich rejonów Słowacji. – Pogoda trochę skomplikowała nam plany, ale mamy do dyspozycji świetne zaplecze miejscowego hotelu. Większość treningów zawodnicy mogą więc absolwować pod dachem – stwierdził Pavel Sajler. Tatry wpisują się w kalendarz treningów trzyńskiego klubu nie tylko podczas przedsezonowej zaprawy. W trakcie tegorocznej długiej przerwy w rozgrywkach ekstrakligi, wymuszonej z powodu igrzysk olimpijskich w Soczi, Stalownicy odbyli kilka treningów w Liptowskim Mikulaszu.

MŁODE WILKI I WIELCY NIEOBECNI

Treningi w Tatrach należały do ulubionych czynności o charakterze masochistycznym dla legendy trzy-



Niskie Tatry to ulubiony region „wypoczynkowy” Stalowników.

nieckiego i witkowskiego hokeja, napastnika Jana Peterka. 42-letni hokeista po przegranych półfinałach ze Zlinem postanowił zakończyć swoją bogatą karierę, a więc jego specyficznego poczucia humoru brakuje w peletonie zawodników pokonujących w tych dniach tatrzańskie „pagórki”. – Głowa zaprotetowała, jak tylko pomyślałem nawet hipotetycznie o kontynuacji kariery zawodowca. Życzę chłopakom wielu

sukcesów, ale będę im kibicował już z trybuny – stwierdził Peterek. Na liście przedsezonowych wzmocnień nie brakuje za to młodych wilków. Przed wyjazdem na zgrupowanie udało się pod Jaworowem zatwierdzić aż sześć nowych awkizycji. Jak już informowaliśmy, do nowych twarzy w trzyńskim klubie należy utalentowany polski napastnik Aron Chmielewski. Oprócz reprezentanta Polski w kadrze trenera Jiřego Ka-

lousa znajdują się też bracia Milan i Lukáš Douderowie (Kladno), Kamil Kreps (Åsät Pori), Tomáš Plíhal (Tampere) i Lukáš Žejdl (Slavia Praga). Brakuje z kolei Vojtěcha Poláka, Davida Ostržicka, Daniela Krejčego, przede wszystkim zaś Martina Růžički. Gwiazdor drużyny, podobnie jak trójka wymienionych graczy, zmienił po sezonie pracodawcę. Růžička, startujący w tych dniach w barwach RC na mistrzostwach świata w Mińsku, od nowego sezonu zagra w rosyjskim Traktorze Czeljabinsk. Dla elitarnego hokeisty będzie to druga przystopka z hokejem w KHL. Pierwszą, nieudaną, zaliczył po wywalczeniu z Trzyńcem mistrzowskiego tytułu w sezonie 2010/2011. Wtedy Růžičkę w barwach Amuru Chabarowsk przyhamowała kontuzja. Cały sezon 2011/2012 spisał więc na straty.

W DRUGIM KOSZU LIGI MISTRZÓW

Z kijami w rękach zaprezentują się Stalownicy po raz pierwszy dopiero w połowie lipca. Na początek jeszcze w starej Werk Arenie, ale nowy ekstrakligowy sezon zaliczą już w nowej hali. Prace wykończeniowe w nowej Werk Arenie przebiegają bez usterek i zgodnie z terminem. Na nowym stadionie trzyńczanie rozegrają nie tylko spotkania w ramach Tipsport Ekstraligi, ale także włączą się do staronowych rozgrywek hokejowej Ligi Mistrzów. Losowanie Champions Hockey League zaplanowane zostało na 21 maja. Stalownicy trafił do drugiego koszyka, obok takich zespołów, jak Linköping HC (Szwecja), Färjestad Karlstad (Szwecja) czy Fribourg-Gottéron (Szwajcaria).

JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

RUSZYŁY ELIMINACJE SIATKARSKICH ME. Siatkarki i siatkarze reprezentacji Polski rozpoczęły walkę o awans do przyszłorocznych mistrzostw Europy. Kobięca kadra gra w szwajcarskim Lugano, mężczyźni z kolei we Wrocławiu. Wczoraj polscy siatkarze zmierzli się we Wrocławiu z Łotwą (mecz zakończył się po zamknięciu numeru), dziś mecz z Macedonią, jutro ze Słowenią. Debiut za sterem drużyny zaliczył w piątek trener Stephane Antiga. Zmagania we Wrocławiu stanowią dopiero pierwszą część walki w kwalifikacjach. Tydzień później w identycznym składzie rozegrany zostanie drugi turniej kwalifikacyjny w Lublanie. Ekipa, która zajmie pierwsze miejsce po obu turniejach, zapewni sobie bezpośredni awans do ME 2015. Zespół z drugiej pozycji wystąpi w przyszłorocznym barażu. Identyczna formuła stanowiła klucz do gry w czempionacie Starego Kontynentu dotyczy tak mężczyzn, jak i kobiecych reprezentacji. Polki w Szwajcarii stoczyły wczoraj walkę z ekipą gospodarzy, a następnie zagrają z Ukrainą i Łotwą. Drugi turniej zaplanowany został na 23-25 maja w Bydgoszczy.

MILIK JUŻ W AJAKSIE. Napastnik reprezentacji Polski Arkadiusz Milik został wypożyczony z Bayeru Leverkusen do Ajaksu Amsterdam. Jeśli zawodnik się sprawdzi, holenderski klub będzie mógł go wykupić – czytamy na łamach serwisu „Onet.pl”. Ostatnio były zawodnik Górnika Zabrze bronił barw FC Augsburg, ale zazwyczaj grał ławkę tego klubu. Polak o miejsce w wyjściowej jedenastce Ajaksu będzie musiał walczyć m.in. z Davy’em Klaassenem i Kolbeinnem Sigthorssonem. Dyrektor sportowy Marc Overmars wierzy, że Polak okaże się dużym wzmocnieniem, a dzięki jego pozyskaniu szkoleniowiec Frank de Boer będzie miał więcej możliwości w ataku. – W Ajaksie chcieliśmy zatrudnić rasowego snajpera. Myślę, że Milik pasuje do tego profilu – stwierdził Overmars. (jb)

Medalowe żniwa klubu Moravia Kickboxing

Ogromny sukces przytrafił się wojownikom z hawierzowskiego klubu Moravia Kickboxing. Z mistrzostw RC kickbokserszy trenera Jiřego Hrabala wrócili z trzema medalami. Najcenniejszy kruszec zdobył Robert Braš, który zdeklasował rywali w kategorii do 67 kilogramów.

22-letni Robert Braš przygotowywał się do czempionatu pod baczny okiem trenera Jiřego Hrabala, byłego mistrza RC w karate.

Złoty medal z najbardziej klasycznej dyscypliny stylów walki zdobył Hrabal w 1979 roku, kiedy to kickboxing stawał w naszym regionie dopiero pierwsze, nieśmiałe kroki. Braš do startu w mistrzostwach RC wybrał konkurencję fullcontact, w której dozwolone są wszystkie techniki nożne i bokserskie powyżej pasa, z minimalną liczbą ośmiu kopnięć podczas rundy. – Kickboxingiem zajmuję się wyczynowo od

ośmiu lat. Zaczynałem od lightcontactu, ale stopniowo przestawiłem się na odmianę fullcontact, bo bardziej mi odpowiada – stwierdził Robert Braš.

Hawierzowianie stanęli na podium mistrzostw RC w Chrudzimu także w innych kategoriach. Srebro wywalczył w młodzieżowej kategorii do 86 kg Tomáš Cisar (fullcontact), brąz dziesięciolatek Miroslav Malík w rywalizacji lightcontact. (jb)



Drużyna Moravia Kickboxing. Od lewej: Tomáš Cisar, Robert Braš, trener Jiří Hrabal, Lukáš Kubina i Miroslav Malík.

NASZA OFERTA

PIŁKA NOŻNA

FNL
Frydek-Mistek – Most (jutro, 16.00)
MŚLF
Orłowa – Trzebiecz (dziś, 10.15)
DYWIZJA – gr. E
Hawierzów – Mohelnice (jutro, 10.15), Opawa B – Karwina B (jutro, 10.15), Určice – L. Piotrowice (jutro, 16.30)
MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA
Witkowiec – Czeski Cieszyn (dziś, 10.15), Dzieńmorowice – Herzmanice, Wędrzynia – Krawarze (dziś, 17.00), Bogumin – Pusta Polom (jutro, 17.00)
IA KLASA – gr. B
ČSAD Hawierzów – Stonawa (dziś, 17.00), Olbrachcice – Lutynia Dolna, Bystrzyca – Szonów, Petřvald n. Morawach – Datynie Dolne (jutro, 17.00)
IB KLASA – gr. C
Starzicz – Gródek, Stare Miasto k. F-M – Gnojnik, Sucha Górna – Fryczowice, Luczina – Mosty (dziś, 17.00), Piosek – Dobraticze, Inter Piotrowice – Dobra, Nydek – Jabłonków (jutro, 17.00)
MP FRYDEK-MISTEK
Chlebowice – Bukowiec (dziś, 17.00), Šmilovice – Ostrawica, Metulowice – Niebory (jutro, 17.00)
RP FRYDEK-MISTEK
Pasków – Nawsie, Sedliszczce B – Toszonowice, Wędrzynia B – Pržno,

Milików – Oldrzychowice (jutro, 17.00)

MP KARWIŃSKIEGO – gr. A
Sn Orłowa – Slavia Orłowa B (boisko Sj Pietwałd), Żuków Górny – TJ Pietwałd, Cierlicko – Dąbrowa, Sj Rychwałd – Wierzniowice (dziś, 17.00), Lokomotywa Piotrowice B – Lokomotywa Łąki (jutro, 17.00)
MP KARWIŃSKIEGO – gr. B
B. Rychwałd – Zabłocie, Sn Hawierzów – G. Błędowice, Bogumin B – V. Bogumin (dziś, 17.00)

HOKEJBAL – EKSTRALIGA

Trzyńiec – Karwina (dziś, 14.00) (jb)



Piłkarze Bogumina jutro podejmują Pustą Polom. Z lewej Jakub Sittek.